

NA SZ DOM RZESZÓW

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

GRUDZIEŃ 2011 NR 74

Nr 12(74)

ROK VII

ISSN 1895-2046

Indeks 213039

Cena 4 zł
w tym 5 proc. VAT

Do nabycia
w kioskach RUCH-u



Wykonawcy kołęd
i pastorałek - soliści
i grupa artystyczna
z Centrum Sztuki
Wokalnej
w Rzeszowie Anny
Czenczek

>> str. 5



W NUMERZE:

- 4 MISTRZOWIE PĘDZLA I DZIENNIKARZE
Krzysztof Zieliński
- 4 BENEFIS AKTORÓW
Ryszard Zatorski
- 6 ZACZAROWALI PUBLICZNOŚĆ
Justyna Wołowicz
- 7 OLD RZECH JAZZ BAND
Sławomir Kraiński
- 7 LIRYZM I RADOŚĆ
Stanisław Żyracki
- 8 EPITAFIUM DLA OŚRODKA
ADOPCYJNO-OPIEKUNICZEGO
W RZESZOWIE
Dorota Dominik
- 8 WYBUDUJEMY SPÓŁDZIELCZE
PARKINGI
Edward Słupak
- 9 PIŁKA POLITYCZNA CZY NOŻNA?
Bogusław Kobisz
- 9 CZEKAMY NA RONDO
Bartosz Cyganik
- 10 COLLEGIUM SECURITATIS
Andrzej Piątek
- 11 PONADczasowe ZMAGANIA
Jadwiga Kupiszewska
- 11 W ANADALUZYJSKIEJ GRANADZIE
Ireneusz Balawender
- 12 JAK DZIECI CHWALIŁY PODKARPACIE
Iwona Beres
- 13 PIÓRA PAWIE, CZY KOGUCIE
Zofia Brzuchowska
- 13 OGÓLNOPOLSKIE CENTRUM
ODSZKODWAŃ
Inga Dzwonecka
- 14 SZOPKA 2011
Jerzy Maślanka
- 16 KRONIKA LITERACKA
WERS – magazyn literacki
Zdzisława Górka • Karolina Szewczyk •
Miroslaw Osowski • Magdalena Pocałun
-Dydycz • Bożena Sobek • Róża Bukala
- 17 GDY BAJKA JEST CIAŁEM, A MUZYKA
DUSZA...
Anna Wiślińska
- 17 Z TRĄBKĄ PRZEZ ŻYCIE
Andrzej Szypuła
- 18 OŻENIEK Z RZESZOWEM
Rozmowa z Remigiuszem Cabanem
- 19 ARTYSTYCZNA RYWALIZACJA
Piotr Rędziński
- 20 WYRAZISTY AKCENT
Władysław Serwatowski
- 20 ODPOWIEDZIALNOŚĆ W ŻYCIU
Józef Sowa
- 21 SUKCESY RZESZOWIAN
Piotr Biernacki
- 21 CODZIENNA DETERMINACJA
Paweł Szczęch
- 22 SMAK I TRADYCJA
Antoni Kogut
- 23 WIROWANIE NA PLANIE
Roman Małek
- 23 ODPRYSKI
Zbigniew Grzyś
- 24 LOS EMERYTA
Jerzy Maślanka
- 24 MIEJ ZIELONE ŚWIATŁO ŻYCIA
Nina Estera
- 24 FRASZKI
Adam Decowski

Nasz Dom Rzeszów

WYDAWCA:

Stowarzyszenie Nasz Dom – Rzeszów

REDAGUJE ZESPÓŁ

Redaktor naczelny: Jerzy Maślanka
tel. kom. 602 377 303

Redaktor wydania: Ryszard Zatorski
r.zatorski@interia.pl tel. 507 004 026

Redakcja techniczna: Ryszard Świątoniowski,
Grzegorz Wójtowicz, Wojciech Borkowski
Projekt graf., skład: RS DRUK – Studio DTP
Druk: RS DRUK Sp. z o.o.

Adres redakcji: 35-082 Rzeszów,
ul. Podgórska 4, tel./fax (17) 85 40 790

e-mail: rzeszow@rsdruk.pl

www.naszdom.rzeszow.pl



Zadanie jest
współfinansowane ze
środków województwa
podkarpackiego.

*Czytelnikom, Współpracownikom,
Sympatykom i Sponsorom
życzymy
radosnego odpoczynku w święta
Bożego Narodzenia
oraz sukcesów w Nowym 2012 Roku*

zespół redakcyjny



MOJE REFLEKSJE



Burza w Leśnym Parlamencie

Czarne chmury wiszą – groźny w lesie zamęt!
Wtedy na polanie zebrał się parlament.
Exposé wygłosił Donald PAW Paradny,
w którym stwierdził w sposób jasny i zasadny:
„Kiepska przyszłość nasza, czas zacisnąć pasa,
nie da się żyć dalej, jak za króla Sasa”.

A w dyskusji pełnej pomówień i plotek,
w której się wyróżnił JASTRZĄBEK Kłopotek,
wszyscy powtarzali, że dla dobra sprawy
trzeba wypracować solidne ustawy.
Będą zmiany duże w tej leśnej strukturze,
MIŚ może spać tylko na emeryturze.

Komisja pytała się LISA Przechery,
skąd w tak krótkim czasie ma już nory cztery?
I dodała również, że padnie ODNOWA,
kiedy CHOMIK dalej będzie chomikował.

W tej drażliwej kwestii są koncepcje nowe,
KON ma to rozwiązać, bo ma dużą głowę.
A na to WIEWIÓRKA rzekła od niechcenia:
„Dla mnie każdy orzech jest do rozgryzienia”.
KRET się ŻABIE zwierzał,
że Klub Nocnych Marków poprze nietoperza,
co się kłamstwem brzydzi, ponadto nie widzi.

Tymczasem wykryto, że w JELENIA trasie
od miesiąca działa tajne RADIO PTASIE,
gdzie redaktor PLISZKA mówi o podwyżkach
nawet razy kilka pod osłoną WILKA.
Krzykliwa PAPUGA skrzeczała o długach,
nadmieniła również czyja to zastuga.

A JEŻ współczuł MUSZE, że cierpi katusze.
Będąc sportu perłą może przegrać Euro.
BOCIAN rozmnażania znów poruszył wątek,
że niewiele w gniazdku pomieści pisklątek,
SIKORKA ćwierkała: „Idą ciężkie czasy,
w Unii do wyrębu są niektóre lasy”.

Z moczarów, wrzosowisk płynęły pretensje,
że OSŁY są w czubku już czwartą kadencję.
I nikt ich nie ruszy, chyba przez te uszy,
wszędzie mają wtyki, tak jak BOROWIKI.

PS

W projekcie uchwały, kreśląc przyszłe cele,
KACZOREK wykwał swe trele-morele,
jak RAJ będzie tworzył i do przodu pędził.
Las echem odszumiał: „JEST TO ŚPIEW ŁABĘDZI”.

SYLWESTER NA RYNKU

Celujemy w kulturę

W sylwestrową noc 2011/2012 od
godz. 20.45 na Rynku w Rzeszowie
koncert pod hasłem „celujemy w kulturę”. Gwiazdą
wieczoru będzie **Budka Suflera**, wystąpi też
rockowy zespół **Kuki Pau**, polsko-brytyjska grupa
The Poise Rite i muzycy ukraińskiej **Atmosfera**.



**SYLWESTER 2011
W RZESZOWIE**

KOLEŁY WIECZNIE ŻYWE

Polski fenomen kolęd i pastorałek

O kolędach powiedziano i napisano już wiele. Także o pastorałkach, tych uroczych obrazkach, gdzie wół i osioł, Panna z Dzieciątkiem, Święty Józef, Trzej Królowie i Pasterze... A wszystko w rytmach smętnych kujawiaków, dostojnych polonezów, skocznych mazurków. Franciszkanie, kiedy w XII wieku przybyli do Polski, przywieźli ze sobą bożonarodzeniowe misteria, pełne żywych opowieści o Narodzeniu Pańskim, z czasem ubarwionych lokalnymi melodiami i rytмами, przemawiającymi do wyobraźni. Tak powstały pastorałki.

A jak to z kolędą było? Słowo to wywodzi się od „kalendae”, pojęcia używanego jeszcze za czasów przed narodzeniem Chrystusa. Tak o tym pisze Juliusz Nowak-Dłużewski w wydawnictwie milenijnym pt. *Kolędy polskie*. Oto początkowy fragment wstępu z tomu I: „Pierwszy dzień każdego miesiąca nosił w Rzymian nazwę Kalendae. Od czasu reformy Cezara w r. 45 przed narodzeniem Chrystusa (tzw. kalendarz juliański) Kalendae styczniowe rozpoczynały nowy rok. Obchodzono je w Rzymie szczególnie uroczysto: w dniu tym odwiedzano się wzajemnie, składano sobie życzenia pomyślności i podarunki. Te noworoczne zwyczaje dostały się w wieku VI-VII na Bałkany, do Greków, Rumunów i do bałkańskich ludów słowiańskich, skąd zawędrowały na Ruś i do Polski. Po przyjęciu chrześcijaństwa ludy te, ze względu na bliskość czasową Nowego Roku i Bożego Narodzenia, przenoszą obchody noworoczne na 25 grudnia; w okresie świątecznym odbywa się kolędowanie, tj. odwiedzanie domów sąsiadów i przyjaciół, składanie im życzeń i darów. Kolędowaniu towarzyszy pieśń kolędowa, wyrażająca obyczajowe treści, formułująca przede wszystkim w słowie poetyckim życzenia pomyślności, szczęścia”.

U nas kolęda żywo rozwija się po przyjęciu przez Polskę chrześcijaństwa. Najpierw ich źródłem są łacińskie śpiewy liturgiczne związane z Bożym Narodzeniem, stopniowo tłumaczone na język polski, także z czeskiego. Szybko jednak dochodzi do zasymilowania tych śpiewów z kulturą ludową, pełną bujnej wyobraźni, skocznych rytmów, barwnych tekstów, związanych z porami roku, pracą na roli, życiem codziennym. I tak powstaje polski fenomen, trwający do dziś – kolędy i pastorałki, które swoim urokiem i niepowtarzalnym klimatem nieustannie zadziwiają wszystkie narody na całym świecie. Śpiewają je nasze czolowe zespoły – „Mazowsze” i „Śląsk”, Chór „Poznańskie Słowiki” prof. Stuligrosza i wszystkie chóry świata, śpiewamy wszyscy kolędy przy najróżniejszych okazjach.

Warto może przypomnieć słowami ks. Kądzioły ze wstępu do *Kantyczek* wydanych w 1911 roku w Krakowie (reprint wyd. w Lublinie w 1984 r.), jak to rozwijały się kolędy na gruncie polskim: „Kolędy nasze układano na dworach królewskich, układano w pałacach rycerzy i możnych panów naszych. Kolędy składali również nasi duchowni, organiści, bakałarze szkół parafialnych, składali je i nasi wytworni pisarze i poeci, ale tworzyli je także i poeci wiejscy. Nie wszystkie przeto kolędy odznaczają się wytwornym stylem i doskonałą rytmiką lub wyszukаныmi rymami, ale wszystkie wyszły z głębi duszy całego narodu. W kolędach naszych – to jakoby w zwierciadle przebiega dusza polska: pełna fantazji, pełna miłości Boga i swej Ojczyzny. Ozdobą, którą się odznaczają nasze kolędy, jest także ich swojskość, ich barwa narodowa. Kolędy opiewają Narodzenie Zbawcy w Betlejem, ale to Betlejem stoi na ziemi naszej, polskiej, w tym Be-



Mieczysław
Arkadiusz
Łyp

W zapachu wigilijnej choinki II

*Chciałbym wejść do tamtego pokoju
i poczuć się jak w głębokim lesie
Zobaczyć w oknie zielone nieba nachylenie
czerwone jabłka zanurzone w białości wieczoru
i anioły z lutniami beztrudnie grające
w złocistej poświacie wigilijnego zmięzchu*

*Chciałbym jeszcze raz wejść do tamtego pokoju
i poczuć gałązek pachnącą gęstwiny
Zobaczyć choć przez mgłę owal drogich twarzy*

*Niech wróci do mnie
tamto światło blask i świat cały
ptaki pola brzeziny
sad w śniegu*

*Gdzie Gwiazda? Gdzie Mędrcy?
Kto dziś przyniesie nadzieję?*

tlejem roi się od naszych Maćków, Stachów i Wojtków. Wszystko jest opowiedziane i przedstawione po naszymu”.

Oby ta żywiłowa radość, nastrój pogody, śmiechu, żartu, dobrych nadziei, jakie emanują z polskich kolęd i pastorałek, miał miejsce także w naszym codziennym życiu, osobistym i społecznym.

■ Andrzej SZYPUŁA

TRADYCJA W KALEJDOSKOPIE ŚWIATA

Bezpośrednia rozmowa daje poczucie bezpieczeństwa



Jadwiga
Górska-Kowalska

*W świata kalejdoskopie
mkną dni i noce
Jasność świtu
Barwy dnia
Ciemność nocy.
Powstrzymać kalejdoskop,
pędzącej efemerydy świata
któż jest w mocy?
Czas mój ciągle mi ucieka
gdzie go szukać, kiedy, jak?
Jutro niewiadoma dal.
Pamięć tradycji
Tożsamości przestrzeni...*



Odnajduję najwcześniejszego dzieciństwa Tradycja tkwi we mnie. Tęsknie i z szacunkiem wspominam moje Babcie, Dziadków, Rodziców, rodzinny krąg ludzi, którzy jej przestrzegali. Obecnie moi najbliżsi również kochają Wigilię! Stroimy choinkę w najpiękniejsze bombki, przygotowujemy tradycyjne potrawy, na sianku opłatek, oczekiwanie na pierwszą gwiazdę. To autentyczne życie w rodzinnym gronie: rozmowy ze swoimi bliskimi, poczucie bezpieczeństwa, porozumienie. Rozliczne znajomości na Facebooku czy też maile od dziesiątek osób są przefiltrowane w elektronicznej sieci i nie zastąpią smaku i zapachu życia – porozmawiać z bliskimi, bez porównywania się, bez poczucia wyższości; odkryć się, wystawić swoje czułe miejsca i mieć świadomość, że nikt mi nie włoży tam palca i nie wykorzysta słabości przeciwko mnie. Bezpośrednia rozmowa daje poczucie bezpieczeństwa i zmierza do porozumienia.

Dostrzegam mądrość łaski danego mi czasu, lecz od zawsze wiem, że nie przeczytam wszystkich ksiązek, które bym chciała, że nie będę we wszystkich miejscach na świecie. Powoli wszystko odchodzi do legendy pod nieuchronnym naporem nowych czasów. Wiem, że światu nie da się naprawiać, za „wysoko i za daleko” dla mnie, nie

mam do tego żadnych instrumentów. 30.10. 2011 r. urodził się siedmiomiliardowy człowiek świata. Ludność świata posługuje się 7 tysiącami języków – biblijna wieża Babel: narody nie mogą się porozumieć, bezład, zamęt różnorodności poglądów, sposobu życia, poziomu życia – miliard ludności świata cierpi ewidentny głód, w tym czasie 1 proc. najbogatszych ludzi pławi się w luksusie.

Światowy kryzys! Sprawiedliwość świata? A co to takiego jest i gdzie? Czy kiedykolwiek dobiegniemy? Podziwiam Lekarzy bez Granic, podziwiam panią Ochojską, Anię Dymną, Jurka Owsiaaka – bywa, że uspakajam sobie sumienie wrzucaniem pieniążka biednemu na ulicy, a tam zza krzaczka wyłania się postać, która natychmiast zabiera ów grosz. Oficjalne święta narodowe: przemowy, sztandary, order, pomniki, znicze, patos, poważna konwencja naszych Świąt Niepodległości, za chwilę w tym samym miejscu zamieszki, konfrontacje – i jesteśmy u siebie?

Co niesie Nowy Rok? W naszym lekarskim świecie niewesoło, w ramach przeciwkryzysowych restrykcji finansowych zmiany przepisów ustawy refundacyjnej i rozporządzenia w sprawie wypisywania recept dla pacjentów, ot tak sobie zwyczajnie kosztem nas, lekarzy. Pytanie brzmi, czy jeszcze

➤ lekarzy. W kontraktach na „usługi” podpisywanych przez nas z NFZ znika słowo lekarz, jawi się zleceniobiorca do pisania adresów, peseli, kodów, w tym refundacyjnych, no niemal informacyjne tsunami. Chwila – rozmiary druków recept obmierzane w TVP liniijką nawet mi się podobały, więc dochodzi jeszcze posiadanie właściwych pomiarowych liniijek, no i czas na mierzenie recepty! A kysz... W Internecie zbierane są podpisy medyków pod apelem o bojkot umów z NFZ, które lekarze będą musieli podpisać, jeśli chcą utrzymać prawo do wystawiania refundowanych recept – to znów nakłanianie nas lekarzy do wypisywania recept tylko ze 100-proc. odpłatnością, no „niezły bigos”. Dlaczego takie organizacyjne tsunami dopiero na koniec roku? Od lat mamy Izby Lekarskie i Samorząd (OZZL), Ministerstwo Zdrowia, NFZ! Czy te podmioty prawne nie współdziałają w takich istotnych sprawach? Wiadomo, że w wypisywaniu recept refundowanych chodzi o maksymalne ograniczenie wydatków w ramach działań przeciwnokryzysowych. A więc chłodna analiza i rozumne porozumienie! A wyszło jak za dawnych lat – „rażący piorun” na lekarzy – podmioty?/przedmioty? do wypisywania recept. Urzędnicza machina NFZ ma się dobrze.

Zło kolejnych kryzysów istnieje na świecie od zawsze, mam uczucie, że jedyne co mogą zrobić to nie przyczyniać się do tego zła, że warto żyć uczciwie. Co to jednak konkretnie znaczy dla polskiego lekarza w tej chwili? Jego ręka ma być „dłonią karzącą” pacjentów? I samego siebie? Mam nadzieję, że protest Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy usunie to pole minowe z polskiej rzeczywistości nas lekarzy. Nowy rok zaczniemy w spokoju, pochylając się nad potrzebującymi naszej wiedzy chorymi, bez obawy, że zasadność użycia długopisu dla wypisania recepty może zostać podważona przez urzędnika NFZ i spowodować wymierzenie kary lekarzowi.

Pragnęłabym, aby święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok upłynęły nam wszystkim w klimacie miłości, wzajemnego szacunku i zrozumienia.

Gdy wokół fala zagrożeń
Mroku cień
Ja boję się
Lecz
Gwiazda już weszła na niebie
Jest cicho, czas opłatkiem dzielić się
podchodzimy do siebie serca drżą
choinka płonie, na szczycie anioł fruwa
szronowe kwiaty szyb
blask świeczek złotem zasnuwa
Jak przed wiekami z ust naszych płynie
Lulajże Jezuniu...
kolędownie tkliwe
Oczekiwanej Dziecinie
Pokoleń Światło Pulsujące
Północ nadchodzi
Drżą mury kościołów
Tysiące głosów
śpiewa dobrą nowinę
Bóg się rodzi!



■ Jadwiga GÓRSKA-KOWALSKA

MISTRZOWIE PĘDZŁA I DZIENNIKARZE

Dar dla dziecięcego hospicjum

Rzeszowscy dziennikarze już po raz drugi o podopiecznych Podkarpackiego Hospicjum dla Dzieci w Rzeszowie. W kalendarzu na 2012 rok są zdjęcia dziennikarzy z prasy, radia i telewizji, którzy odpowiednio ucharakteryzowani wcielili się w postaci z najsłynniejszych obrazów wielkich mistrzów m.in.: Rubensa, Boscha, Veronese, Botticellego, Carpaccio. Fotografie wykonali rzeszowscy fotoreporterzy. Kalendarz, podobnie jak ubiegłoroczny, składa się z 14 miesięcy. Obejmuje okres od grudnia 2011 do stycznia 2013 roku, ma też efektowną okładkę. Jego nakład jest limitowany – tysiąc sztuk.

Uroczysta gala, podczas której kalendarz został zaprezentowany, odbyła się w Filharmonii Podkarpackiej 20 listopada br. W ciągu trzech godzin zlicytowanych zostało 15 fotografii składających się na kalendarz. Prezentował i licytował zdjęcia jeden ze współinicjatorów tego pomysłu i autor tekstów w kalendarzu red. **Adam Głaczyński** z pomocą red. **Beaty Wolańskiej** z TVP Rzeszów. Całkowity dochód z licytacji w kwocie 11 350 zł zasilili konto Fundacji Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci, jedynej tego typu placówki w naszym województwie, która opiekuje się ciężko chorymi



Fot. Krzysztof Lokaj („Nowiny”)

Dziennikarze, którzy wcielili się w postaci na obrazie „Cztery kontynenty” Petera Paula Rubensa, przedstawiającym alegoryczny obraz świata XVII w. Od lewej na pierwszym planie Europę obejmuje ramieniem Dunaj (Paulina Bajda TVN i Krzysztof Pipala – „Super Nowości”), obok czarnoskóra Afryka i plecami do widzów Nil (Beata Terczyńska – „Nowiny” i Adam Cyło – „Karpaccki Przegląd Gospodarczy”, www.gospodarkapodkarpacka.pl), z tyłu Ameryka wspierająca się na Amazonce (Ewa Kurzyńska – „Nowiny” i Ryszard Zatorski – „Nasz Dom Rzeszów” i „Echo Rzeszowa”), z prawej zaś strony Azja z zadumany Gangesem (Grażyna Gugala-Gubernat – „Gazeta Wyborcza” i Krzysztof Zieliński – „Skarby Podkarpackie”)

pacjentami w ich domach oraz na oddziale stacjonarnym przy ul. Lwowskiej 132 w Rzeszowie. Podczas gali na przybyłych ponad 200 gości czekała pierwsza partia kalendarzy-cegielek. W ciągu pół godziny sprzedano 100 egzemplarzy – pierwszą partię, która zeszała z maszyn drukarskich. Dochód w kwocie 3000 zł także trafił do fundacji, która za zebrane fundusze chce kupić lekarstwa, ubranka oraz środki medyczne potrzebne dzieciom przebywającym na oddziale stacjonarnym hospicjum.

Zarówno dziennikarze, jak i fotoreporterzy udzieliли się w przedsięwzięciu charytatywnie. Niezbędnych do przebrania kostiumów oraz pomocy charakteratorskiej i oświetleniowej i miejsca do wykonania zdjęć użyczył dziennikarzom nieodpłatnie Teatr im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie. Inicjatywę dziennikarzy rzeszowskich wspiera wielu sponsorów i darczyńców.

■ Krzysztof ZIELIŃSKI

BENEFIS AKTORÓW

Jubileusze artystyczne Anny Bienkiewicz-Kujałowicz, Jolanty Nord, Elżbiety Winiarskiej i Hilarego Kluczkowskiego



Ryszard Zatorski

W poniedziałki teatry i inne instytucje artystyczne zazwyczaj odpoczywają. 21 listopada w Teatrze Maska było jednak świątecznie na scenie i na widowni – w uroczystym programie benefisowym honoro-

wani byli bowiem znani i zasłużeni aktorzy dwóch rzeszowskich teatrów. Artyści z tych placówek zapisują się nie tylko trwale na kartach polskiej kultury, ale w regionie krzewią i przybliżają teatr w kontaktach z miłośnikami ich talentu, pozyskując do tego grona kolejne pokolenia ludzi kochających sztukę sceniczną.

Benefisantami podczas tego wydarzenia byli z Teatru im. W. Siemaszkowej **Hilary Kluczkowski** (60 lat pracy na scenie) i **Anna Bienkiewicz**

-**Kujałowicz** (45 lat scenicznej działalności) oraz z Teatru Maska **Jolanta Nord** (45 lat pracy artystycznej) i **Elżbieta Winiarska** (35 lat na scenie). Owi aktorzy, a zarazem działacze Towarzystwa Kultury Teatralnej, całe swoje zawodowe życie poświęcili sztuce teatralnej i zyskali tą pracą uznanie widzów i krytyków teatralnych. A w tym roku zostali także odznaczeni przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego Złotymi Krzyżami Zasługi, które artystom jubilatów wręczył wicewojewoda **Andrzej Reguła**, a życzenia i gratulacje od samorządu wojewódzkiego, który wspomógł finansowo społeczników w przygotowaniu tej uroczystości, przekazała osobiście wicemarszałek **Anna Kowalska**.

„Świat jest teatrem, aktorami ludzie...” przypomniał Szekspirem **Dariusz Dubiel** znaną prawdę sceny, gdy rozpoczął ten artystyczny wieczór, który przygotował także reżysersko we-

dług własnego scenariusza. Bo to właśnie oddział okręgowy Towarzystwa Kultury Teatralnej w Rzeszowie, któremu przewodzi prezes Dubiel, zaprosił miłośników Melpomeny na ten benefis. I była to uczta artystyczna mnożona przez kolejnych artystów – bo z fragmentami sztuk wystąpili nie tylko jubileci, ale i ich przyjaciele sceniczni, aktorzy scen rzeszowskich. Poczynając od sceny z *Wesela* Wyspiańskiego inscenizowanej dialogiem **Anny Bienkiewicz-Kujałowicz** i **Anny Demczuk**, byliśmy świadkami ciekawej lekcji lalkarskiej poprowadzonej przez **Jolantę Nord** i czarownej zabawy, którą zaprezentował dwukrotnie **Henryk Hryniewicz** w swym niezwykłym jednoosobowym teatrze lalki i aktora, podobnie jak urzekli widzów swym teatrem cieni **Bogusław Michałek** i **Andrzej Piecuch**. W tym swoistym spektaklu – z miniatrakami w postaci prezentacji bohaterów wieczoru przez ich przyjaciół w mowach pochwalnych, czyli tzw. laudacjach i dekorowaniu beneficjentów krzyżami – przypomniane zostały sceny z różnych przedstawień, m.in. w wykonaniu **Elżbiety Winiarskiej** i **Roberta Nowaka** zobaczyliśmy fragment *Iwony księżniczki Burgunda* W. Gombrowicza, widowiska zrealizowanego przez Scenę Propozycji **Janusza Pokrywki**. Także niedysiejszy kierownik literacki Kacperka, dziennikarz i poeta **Marek Pękala** kwitował jubileusz dowcipnymi prezentacjami aktorów teatru lalki i aktora,



Od lewej: Piotr Napieraj, Dariusz Dubiel, Hilary Kluczkowski, Anna Bienkiewicz-Kujałowicz, Jolanta Nord, Elżbieta Winiarska.

czytając fragmenty własnej książki. A jakże urokliwie zabrzmiały owe nastrojowe, sentymentalnie przypomniane piosenki ze spektaklu Teatru Siemaszkowej *Słodkie lata 20., lata 30...* Oprócz wspomnianych już artystów zobaczyliśmy w tym dniu na scenie w Masce także **Joannę Baran**, **Mariolę Łabno-Flaumenhaft**, **Magdalenę Kozikowską-Pieńko**, **Małgorzatę Pruchnik**, **Aleksandra Janiszewskiego**, **Piotra Napieraję**, **Grzegorza Pawłowskiego**, **Tadeusza Czwakła** i **Ryszarda Szetelę**.

Było uroczyste, nastrojowo i rodzinie. Zarówno na scenie, gdy listami gratulacyjnymi i kwiatami honorowali beneficjentów wicemarszałek **Anna Kowalska**, dyrektorzy scen rzeszowskich – **Remigiusz**

Caban z Siemaszkowej i **Antoni Borek** z Maski, **Piotr Napieraj** i **Ryszard Szetela** w imieniu scenicznych związków twórczych, także dyrektorka wydziału kultury, sportu i turystyki UM Rzeszowa **Katarzyna Olesiak** oraz **Małgorzata Hołowińska**, zastępca dyrektora Wojewódzkiego Domu Kultury i **Jerzy Maślanka**, prezes stowarzyszenia Nasz Dom Rzeszów. Miałem zaszczyt też wystąpić w tym szeregu w imieniu władz naczelnych i regionalnych Towarzystwa Kultury Teatralnej. Potem zaś w długich jeszcze rozmowach w foyer teatru artystyczna rodzina aktorów i ich widzów, przewidziona owym jubileuszem do Maski, dawała wielokrotnie wyrazy ukontentowania.

Warto nie skąpić grosza na kulturę, a na teatr w szczególności. Wydarzenie to udokumentowane zostało także w okolicznościowym programie pt. *Benefis aktorów*, gdzie pomieszczone zostały obszernie opowieści o drodze artystycznej beneficjentów, obrazowane archiwalnymi zdjęciami teatralnymi.

■ Ryszard ZATORSKI



Grzegorz Pawłowski śpiewa dla Anny Kujałowicz. Od prawej wicewojewoda Andrzej Reguła, wicemarszałek Anna Kowalska.

WOKALIŚCI I RECYTATORZY

Laureatów wyszkoliła Anna Czenczek

W finałowym etapie X Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki i Recytacji Poezji Legionowej i Żołnierskiej uczestniczyło 230 uczniów reprezentujących szkoły podstawowe, gimnazja, technika i licea z całego kraju oraz zespoły artystyczne z placówek kulturalnych i stowarzyszeń. Jury oceniło, że poziom wielu prezentowanych utworów, dobór repertuaru i wykonanie zasługiwały na wysokie uznanie i ocenę.

W dziedzinie śpiewu w kategorii wiekowej 15–19 lat pierwsze miejsce przyznano **Marioli Leń** za *Tango na głos i orkiestrę*, a drugie **Klaudii Szydełko** za utwór *Ojczyzno ma*. Obie wokalistki są uczennicami Centrum Sztuki Wokalnej w Rzeszowie i przygotowane zostały do konkursu przez dyrektorkę CSW **Annę Czenczek**. Trzecie miejsce zajął **Mateusz Buż** ze Związku Strzeleckiego „Strzelec” OSW w Rzeszowie, również pracujący pod kierunkiem Anny Czenczek, który śpiewał Jacka Kaczmarskiego *Stanął w ogniu nasz wielki dom*. W dziedzinie recytacji w podobnej kategorii wiekowej drugie miejsce zajęła także rzeszowianka – **Wiktoria Flaumenhaft** ze „Strzelca” OSW w Rzeszowie, która zaprezentowała utwór Anny Świrszczyńskiej *Żona mówi do męża*, a do konkur-



Grupa CSW – Che Donne. Od lewej: Justyna Wołowicz, Mariola Leń, Luiza Ganczarska, Katarzyna Dudziak, Sylwia Kwarta i Kinga Cieśla. Założycielką grupy i opiekunem artystycznym jest Anna Czenczek



Fot. Archiwum CSW

Alicja Rega

su przygotowała ją również Anna Czenczek. Laureaci wystąpili w koncercie galowym, który miał miejsce 16 listopada 2011 r. w Centralnej Bibliotece Wojska Polskiego w Warszawie.

Także na XVII Międzynarodowym Festiwalu Piosenkarzy Dziecięcych i Młodzieżowych w Kielcach (18–20 listopada br.) w gronie laureatów znalazła się uczennica rzeszowskiego CSW, 8-letnia **Alicja Rega**, która otrzymała nagrodę dyrektora festiwalu. A wokalistki – **Milena Pelc** i **Anna Wiącek**, podopieczne Anny Czenczek, zaśpiewają w finale międzynarodowego konkursu młodych talentów we Włoszech. Wydarzenia festiwalowe (6–9 stycznia 2012) odbywać się będą w różnych miastach Kampanii (Angri, Corbara, Paganì, Pompeje).

Już wkrótce ukáže się również płyta z podkarpaccimi kołędami i pastoralkami pt. *Bóg się rodzi w człowieku*, na której usłyszymy solistów i grupę artystyczną z Centrum Sztuki Wokalnej w Rzeszowie z towarzyszeniem zespołu Manitou (muzyka i słowa tradycyjne, aranżacja A. Czenczek, A. Pańkiewicz). I w imieniu tychże artystów oraz solistów Gimnazjum im. Jana Pawła w Nowej Sarzynie zapraszamy 13 stycznia 2012 r. (piątek) o godz. 18.00 do Teatru Maska na koncert kołęd pt. *Kołędowanie – polski zwyczaj*, według scenariusza Anny Czenczek oraz w jej i Kamila Dobrowskiego reżyserii.

■ Ryszard ZATORSKI



Fot. Archiwum CSW

Milena Pelc i Anna Wiącek

ZACZAROWALI PUBLICZNOŚĆ

Artystyczny dorobek zdolnej młodzieży

Klub Zodiak stoi otworem dla młodej, zdolnej młodzieży i w tym miesiącu nie było inaczej. W jednym miejscu zgromadziło się tyle osób, jak rzadko kiedy wcześniej. Jednym słowem młodzi dopisali. To spotkanie było kolejnym z cyklu prezentowania dorobku artystycznego Klubu Młodych Twórców, który z inicjatywy **Jerzego Maślanki** działa przy kierowanym przez niego stowarzyszeniu Nasz Dom Rzeszów. Prezes stowarzyszenia, a jednocześnie redaktor naczelny miesięcznika, uczestniczył w spotkaniu, które prowadziła **Dorota Kwoka**, poetka, recytatorka, malarka i animatorka kultury. W spotkaniu uczestniczyli też m.in.: **Jadwiga Kupiszewska**, poetka, malarka i organizatorka zdarzeń kulturalnych oraz opiekunowie zdolnej młodzieży, jak i członkowie stowarzyszenia Nasz Dom Rzeszów.

Na widowni nie zabrakło również odpowiedniego dopingu ze strony kolegów i koleżanek na-

szych artystów, którzy wspierali i zagrzewali ich do boju. W kategorii piosenka udział wzięli: **Oliwia Wysocka** z Internatu Zespołu Szkół Gospodarczych w Rzeszowie, **Karolina Nieckarz** z Gimnazjum nr 2 w Rzeszowie, **Agnieszka Majewska**, **Kaja Adamczyk**, **Katarzyna Wąsacz** z Klubu 21. Brygady Strzelców Podhalańskich oraz **Katarzyna Szetela** (wokal), **Dawid Gnacek** (fortepian), **Kamil Rachwał** (gitara basowa), **Michał Pękosz** (perkusja) z Zespołu Szkół Muzycznych nr 1 w Rzeszowie. Kabaretowe formy zaprezentowali: **Iłona Żołdak**, **Sylwia Cyran**, **Patryk Trojak** z Internatu ZSG oraz **Łukasz Tobijasz**, **Adrian Sarna**, **Kamil Sitarz** z Zespołu Szkół Technicznych w Rzeszowie, a także **Wioleta Baran** z IX Liceum Ogólnokształcące w Rzeszowie i **Krystian Nagórny** (zonglerka) z Internatu ZSG. Kolejna kategoria to recytacja, a wystąpili w niej: **Łukasz Waclawek** i **Kamila Maciołek** z Gimnazjum nr 2 w Rzeszowie.

Tego wieczoru triumf odniosła nasza młodzież o niesamowitych predyspozycjach aktorskich, zręcznościowych oraz wokalnych. Jednak nie byłoby tych „perełek” z nami, gdyby nie zostały odkryte, a następnie oszlifowane i odpowiednio ukierunkowane przez swoich opiekunów, do których należy zaliczyć m.in.: **Halinę Hospod**, **Marię Tomkiewicz**, **Urszulę Malinowską**, **Martę Augustyn-Biedę**, **Joannę Haluk-Słapińską**, **Monikę Oleszko-Konior**. Efekty ich wspólnej pracy można było oglądać 30 listopada – zawładnęli sceną i pokazali, kto tu rządzi. Zaczarowali publiczność, która doskonale bawiła się, a dłonie same składały się do oklasków. Chciałoby się rzec – chcemy więcej! Ale musimy uzbroić się w cierpliwość i czekać do kolejnego spotkania, które odbędzie się już w styczniu.

■ Justyna WOŁOWIEC



Fot. Ryszard Zatorski

OLD RZECH JAZZ BAND

Na scenach i płytach

Grają utwory przypominające jazz dawnych mistrzów z początków XX wieku, ale oczywiście trochę po swojemu w rozpoznawalnej aranżacji. Usłyszeć ich można w dziesiątkach miejsc na różnych scenach, gdzie ten niezłomowany zespół znakomitych muzyków występuje pod przewodnictwem znanego artysty **Jerzego Dyni** (saksofon sopranowy), a obok niego **Henryk Wądołkowski** (perkusja i wokal, także autor wielu tekstów), **Tadeusz Karczmarz** (klarnet), **Andrzej Warchoń** (gitara basowa i wokal), **Sebastian Ziółkowski** (puzon) i **Ryszard Krużel** (banjo, jest on także znakomitym przewodnikiem po obszarach jazzu). Wokalną ozdobą męskich głosów są so-

listki: **Mariola Niziołek** i **Małgorzata Kluz**. Teraz także ich talent można podziwiać, słuchając nowo nagranej płyty przy udziale Rzeszowskiego Domu Kultury, a w szczególności filii tej placówki na osiedlu Słocina przy ul. Paderewskiego 154, gdzie artyści mają przyjazną przystań i opiekę organizacyjną. Pomógł wydatnie sponsor – rzeszowska firma **Solar-Bin**.

– Co prawda nie stwierdzono tego naukowo, ale wiele wskazuje, że jesień nie tylko usypia niedźwiedzie, ale może pobudzać do działania ludzi – przypomina żartobliwie **Henryk Wądołkowski** – bo jesienią właśnie roku 2007 kilku panów, w wieku powiedzmy dojrzałym, a których łączyła wspólna

pasja tworzenia, powołało do życia Old Rzech Jazz Band i grają jazz tradycyjny. A że co niektórzy z nas – dodaje ów gawędziarz perkusista – mają profesjonalne wykształcenie muzyczne, dzielili się wiedzą z pozostałymi, intensywnie wbijając im do głów różne kwinty, seksty i inne charakterystyczne dla jazzu interwały oraz skomplikowane cudzeńka.

Poziom muzyczny wzrost wprost proporcjonalnie do dumy pani dyrektor w słońskińskim Osiedlowym Domu Kultury, że posiada taki znakomity zespół, którego nazwa świadczy nie tyle o przywiązaniu członków zespołu do historii i legendarnego Rzecha, ale przede wszystkim do swojego miasta, w którym wszyscy spędzili i przepracowali większość życia.

– Koncertujemy przy każdej nadarzającej się okazji – potwierdza lider zespołu **Jerzy Dynia**. Dla rzeszowian wymyślili *Jazzowe Walentynki* oraz *Jazzową Jesień*. Występowali m.in. na festiwalu *Jazz nad Nilem* w Kolbuszowej, podczas *Warsztatów Jazzowych* w Brzozowie, w SCK w Mielcu, w klubie jazzowym w Stalowej Woli. Znakomicie przyjmowano ich podczas Międzynarodowego Festiwalu *Jazz, bez...* w Łucku i gdy koncertowali w Filharmonii Lwowskiej, a także w Centrum Kulturalnym w Przemyślu. W październiku 2011 roku inaugurowali festiwal *Rzeszowskie Klimaty*, grając obok takich gwiazd polskiego jazzu, jak **Jan Ptaszyn Wróblewski** i **Jarosław Śmietana**. W swojej kronice odnotowali również koncerty charytatywne. Mają swoją płytę live na CD z koncertu w Przemyślu oraz tę na DVD nagraną w sali Filharmonii Podkarpackiej w Rzeszowie. Gratulujemy i podziwiamy!

■ Sławomir KRAIŃSKI



Old Rzech Jazz Band podczas koncertu w Klubie Wojskowym 21. Brygady Strzelców Podhalańskich w Rzeszowie na wieczorze promującym książkę Romana Małka „Co tam panie w radzie”. Śpiewała Mariola Niziołek.

LIRYZM I RADOŚĆ

Młodzież ojczyźnie i rzeszowianom



Młodzież z rzeszowskich szkół i uczelni już 7 listopada uczciła 93. rocznicę uzyskania przez Polskę niepodległości. Ponad 80 wykonawców śpiewem i graniem oddało cześć ojczyźnie, a rzeszowianom, którzy do ostatniego miejsca wypełnili widowień Teatru Maska, dostarczyło niezapomnianych artystycznych i patriotycznych przeżyć.

Połączone siły Katedralnego Chóru Chłopięco-Męskiego **Pueri Cantores Resovienses**, zespołu smyczkowego **Spiccato**, rzeszowskiego barytona **Pawła Bazana**, uczniów i nauczycieli Zespołu Szkół Muzycznych nr 1, Gimnazjum nr 5 i Gimnazjum nr 11 w Rzeszowie stworzyły porywający koncert pełen ciepła, liryzmu, ale też radości, siły i wigoru. Młodzi artyści, pod batutą znakomicie zapowiadającego się młodego dyrygenta i kierownika artystycznego koncertu, **Marcina Florczaka**, wykonali, obok licznych piosenek żołnierskich i patriotycznych, utwory wokalne i instrumentalne współczesnych kompozytorów, m.in. Karla Jenkinsa, Wojciecha Kilara, Mirosława Macieja Banacha, Grzegorza Tomczaka, Zbigniewa Raję, Waldemara Kazaneckiego, Andrzeja Kurylewicza i pierwszego skrzypka **Spiccato** – **Dominika Lasoty**.

■ Stanisław ŻYRACKI

EPITAFIUM DLA OŚRODKA ADOPCYJNO-OPIEKUŃCZEGO W RZESZOWIE



Dorota Dominik

Powszechnie przyjęte jest, że epitafia pisane są ku czci osób zmarłych. Ja jednak chciałabym poświęcić kilka słów instytucji, która 31 grudnia kończy swoją działalność. Ośrodek Adopcyjno-

Opiekuńczy w Rzeszowie, bo o nim myślę z troską i czułością jak o osobie bliskiej, której oddałam 17 lat mojego (zawodowego) żywota. Ośrodek kończy działalność, bo tak postanowiono mocą ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. Może nikt tego nawet nie zauważy, bo adopcja i opieka zastępcza nad dzieckiem to wąska nisza, a osierocone dziecko to nie elektorat, w którego głos wsłuchują się politycy.

Chciałabym jednak napisać o tym, czego dokonaliśmy z wiarą w nadrzędną wartość, jaką jest dobro pozbawionego rodziny dziecka. To ważne także dlatego, że w czasach kryzysu, gdy każdy patrzy każdemu na ręce, niejeden populistą gromkim głosem zawoła, że opieka nad dzieckiem jest za droga i zbyt kosztowna, szukajmy więc oszczędności. Nie zaprotestuje dziecko, zabrane od nieprzytomnych od wody rodziców, choć w „zbyt drogim” domu dziecko znalazło spokój i bezpieczeństwo. Nie zaprotestują przyszli rodzice adop-

cyjni, bo adopcja, choć jako temat medialna, żyje w ciszy i dyskrecji, wszak nikt nie lubi obnosić się bezplodnością...

Nadzieję niesie fakt, że od stycznia 2012 roku samorządy wojewódzkie utworzą ponadregionalne ośrodki adopcyjne, dla których adopcja będzie już zadaniem zleconym z zakresu administracji rządowej, czyli zadaniem ważnym. Rzeszowski Ośrodek cieszy się w Polsce bardzo dobrą opinią, stanowi przykład dobrej praktyki, dlatego chcielibyśmy to kontynuować.

Pracownicy Ośrodka, najmniejszej jednostki miasta Rzeszowa, przez 17 lat trochę na uboczu, wykonywali ważną, obciążającą psychicznie pracę, aby – jak stanowiła nasza misja – dać osieroconym dzieciom rodzinę, osamotnionym małżonkom dziecko, a naszemu państwu najtańszą formę zastępczej opieki nad dzieckiem, jaką jest adopcja. Przez siedemnaście lat umieściliśmy w rodzinach adopcyjnych i zastępczych prawie 1000 dzieci. Jeśli przyjmiemy, że w jednym domu dziecka przebywa około 30 dzieci, to przez 17 lat w rodzinach zostało umieszczonych tyle dzieci, ile przebywało w 33 domach dziecka...

A oszczędności? I ta symulacja jest stosunkowo prosta. Jeżeli przyjąć, że średni miesięczny koszt utrzymania jednego dziecka w domu dziecka w Polsce to ok. 4000 zł (4000 x 12 miesięcy), to roczny koszt jego pobytu wyniesie 48 000 zł. 10 dzieci w placówce to 480 000 zł rocznie. W 2010

r. Ośrodek w Rzeszowie przeprowadził 45 adopcji dla 53 dzieci. Łatwo zatem wyobrazić sobie, że nasze państwo tylko w 2010 roku zaoszczędziło w ten sposób 2 544 000 złotych – a co najistotniejsze – koszty wychowania, leczenia i rehabilitacji dziecka w rodzinie adopcyjnej spoczywają wyłącznie na nowych rodzicach. Rok 2011 – choć część procedur jeszcze trwa – będzie wyglądał podobnie.

W Ośrodku z obawą patrzymy na zbliżający się początek nowego roku – jak wszyscy, niepewni swojej przyszłości, ale i przyszłości prawie stu par małżeńskich, wyglądających niecierpliwie i z drżeniem – jak sami mówią – aby zadzwonił TEN telefon. Telefon z informacją o swoim upragnionym dziecku. **Liczę w sercu na mądrość i życzliwość Pana Marszałka i całego samorządu województwa, bo akurat w tej historii wrażliwość i ekonomia idą razem pod rękę.**

Korzystam też ze „swojej” stałej rubryki, aby podziękować wszystkim życzliwym ludziom, którzy Ośrodek wspierali, a rodzinom adopcyjnym za cierpliwość i wielkie serce. Ale najbardziej dziękuję moim wspaniałym Koleżankom i Koledze, pedagogom i psychologom, za profesjonalizm, książkowy przykład pracy zespołowej i za 17 lat wiary w misję i sens naszej pracy, która ludziom dawała radość. Dziękuję.

■ Dorota DOMINIK,
dyrektorka Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego w Rzeszowie

WYBUDUJEMY SPÓŁDZIELCZE PARKINGI

Czy potrafimy zrobić coś wspólnie?



Edward Słupek

Miarą naszego dobrobytu jest liczba samochodów zarejestrowanych w Rzeszowie, która przez ostatnie dziesięć lat podwoiła się i wynosi 90 tysięcy aut. Czyli mamy dobrobyt motoryzacyjny. Jak u mitycznego Midasa, gdzie nie spojrzysz, tam samochody. Miasto zainwestowało w piękne chodniki, a spacerowiczów i przechodniów coraz mniej. Większość z nas dosiada swoje wypieczczone cacuszka i w zasadzie w pojedynkę przemierza ulice Rzeszowa. Wyliczyłem, że gdyby nasze rzeszowskie auta ustawić jedno za drugim, „zderzak w zderzak” to zajęłyby ok. 500 kilometrów. Jest także uciążliwą praktyką, że pracujący (zwłaszcza urzędnicy) zajmują nieliczne miejsca parkingowe w ścisłym centrum miasta. Rezerwy proste na budowę miejsc parkingowych miasto wyczerpało. Można dyskutować, czy w minionym dwudziestolecu wygryzkwowano od inwestujących w ścisłym centrum miasta wybudowanie jednocześnie odpowiedniej ilości parkingów podziemnych.

Innym problemem jest normalna przejeżdżalność przez Rzeszów. Popelniono wiele nieodwracalnych błędów, choćby poprzez przybliżenie zabudów do istniejących ulic. Kompleksowe, dłu-

gofalowe rozwiązania są przed nami, gdyż nasz Rzeszów z mieściny jawi się dużym miastem. Należy podglądać rozwiązania komunikacyjne innych miast i wdrożyć je w Rzeszowie. Skupię się tutaj na budowie miejsc parkingowych. Nasi protoplaści dla innych celów zostawili nam podziemną zabudowę, o czym zaświadcza podziemna trasa turystyczna w Rynku. Ich wzorem jesteśmy zmuszeni również budować parkingi podziemne w mieście, a także wielopoziomowe parkingi piętrowe. Są to drogie budowle, ale wydają się nieodzowne. Stąd ostatnio inicjatywa niemieckich firm, które komercyjnie chcą nam wybudować takie parkingi i czerpać z ich eksploatacji stosowne zyski. Oby proponują nam budowę wielopiętrowych konstrukcji stalowych do parkowania samochodów. Kąśliwie mówiło się przed wojną o „naszych ulicach a waszych kamienicach”, dlatego ten pomysł w wykonaniu niemieckim i potem czerpaniu z inwestycji zysków mocno mnie zabolął. Są to proste w wykonaniu budowle wymagające jedynie dużych nakładów finansowych. Słyszemy z firm wykonujących konstrukcje stalowe dla odległych krain; na pewno bez większych problemów poradziłyby sobie z budową parkingów w swoim mieście. Cały czas problemem są finanse, których miasto nie ma na budowę parkingów.

Proponuję zatem, aby rozważyć naszą spółdzielczą propozycję. Jesteśmy gotowi do budowy takich parkingów jako inwestycji spółdzielczej.

Oczywiście za nasze pieniądze. Że jest to propozycja realna i poważna, zaświadczyły nasze dotychczasowe dokonania. Wybudowaliśmy kilkaset miejsc postojowych w parkingach podziemnych, które z powodzeniem funkcjonują. Zamiast korzystać z propozycji obcych inwestorów, którzy zwietrzyli interes, sami chcemy być właścicielami parkingów podziemnych albo nadziemnych, wielopiętrowych. Jeżeli miasto udostępni odpowiednio przemyślane tereny, wybudujemy za nasze pieniądze parkingi według zasad finansowych, na podstawie których dotychczas budowaliśmy. Innymi słowy spółdzielcy mogą zostać współwłaścicielami takich lokali (garaż jest lokalem) w formie udziału w lokalu i czerpać z ich użytkowania odpowiednie pożytki. A dla pomnożenia naszych zysków możemy nawet zaproponować wybudowanie takich parkingów także w Hanowerze czy innych miastach niemieckich.

Jestem przekonany, że wielu z nas chciałoby być udziałowcami parkingu czy garaży w swoim mieście. Spółdzielcze rozwiązanie funkcjonalno-organizacyjne świetnie się do tego nadaje. Interes przewidywalny i zwrot wniesionego kapitału pewny. Zamiast inwestować w niepewne instrumenty finansowe jako zaopatrzenie w przyszłe emerytury, inwestycja w postaci udziału w garażu jest pewniejsza, bo namacalna. Nie bez znaczenia byłoby poczucie, że inwestujemy w swoje miasto, takie partnerstwo miejsko-spółdzielcze. Lansuję spółdzielczy sposób myślenia i zarabiania, gdyż w takim myśleniu pierwszy jest efekt, a potem mamon, odwrotnie niż ma to miejsce przy spółkowej ekonomii. Propozycja jest konkretna i wykonalna. Ciekaw jestem, czy władze samorządowe są w stanie zrobić coś razem ze swoimi obywatelami.

■ Edward SŁUPEK,
prezes zarządu Spółdzielni Zodiak w Rzeszowie

PIŁKA POLITYCZNA CZY NOŻNA?

Dobry moment na rozwiązanie problemu PZPN



Bogusław Kobisz

Rząd boi się nie tylko kiboli, ale i działaczy sportowych. Prezydent i premier chętnie pokazują się na ważnych imprezach sportowych, gratulują i obściskują mistrzów, zapraszają ich na śniadania. Takie zainteresowanie sportem, dodatkowo poparte udziałem w imprezach oraz uprawianiem jakiejś dyscypliny sportu, poprawia wizerunek polityka, a tym samym przysparza mu zwolenników. Politycy więc od lat patrzą na to, co się dzieje w sporcie, tyle tylko, że najczęściej robią to z przymrużeniem oka. Podobnie media, które dzięki wydarzeniom sportowym mają o czym mówić, pisać i co pokazywać.

Działacze sportowi (mam na myśli tych zajmujących się dziedzinami komercyjnymi) wiedzą, jakie pieniądze i w jaki sposób krążą w sporcie, gdyż nimi zarządzają. Dlaczego tego nie wie policja, prokurator, NIK, minister finansów, UKS

i urzędy skarbowe? Działacze sportowi zajmujący się dziedzinami widowiskowymi końcem roku „oblatują” sponsorów i VIP-ów, wręczając im kalendarze na rok następny, a początkiem roku darmowe bilety, karty wstępu i inne wejściówki na nowy sezon.

Piłka nożna to dyscyplina sportu chyba najbardziej rozpowszechniona na świecie. Grywano w nią już w Ameryce przed przybyciem Kolumba. Nazwa football zrodziła się w Anglii, a w 1863 roku powstał tam pierwszy związek piłki nożnej. Przez lata kształtowały się struktury i organizacja tej dziedziny sportu. Powstawały kluby, związki i federacje. Powstała Unia Europejskich Federacji Piłkarskich (UEFA), Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej (FIFA), ligi, mistrzostwa, boiska, stadiony – czyli potężny światowy przemysł, w którym zaangażowane są miliardy dolarów i euro. Mówi się żartobliwie, że największe pieniądze zarabia się w rękawiczkach (nie mylić z rękawicami roboczymi), może dlatego, że zauważono, że tam, gdzie można zarobić najwięcej pieniędzy, jest zawsze najwięcej „brudu”.

Przyjeżdża prezydent UEFA Michel Platini i grozi rządowi, żeby ten nie ważył się mieszać w Polskim Związku Piłki Nożnej, bo UEFA zmieni plany rozgrywek mistrzostw Europy. Każda próba ucywilizowania struktur zarządzających piłką nożną w Polsce kończy się od lat na niczym, w obawie przed reakcją europejskiej i międzynarodowych federacji. Nie dajmy się kibelami i narazi się kibelom, a to wykorzysta opozycja, która tylko na to czeka. Tak koło, okrągłe jak piłka nożna, zamyka się.

Teraz jesteśmy po wyborach, przygotowania do mistrzostw Euro 2012 są już na tyle zaawansowane, że nic im nie grozi, więc wydaje się to być dobry moment na przecięcie tego społecznego problemu, jakim jest PZPN. Oczywiście trzeba to zrobić z rozmysłem, żeby przypadkiem z deszczu nie wpaść pod rynię.

■ Bogusław KOBISZ

CZEKAMY NA RONDO

Nowa inwestycja na osiedlu Słocina



Bartosz Cyganik

Pod koniec listopada zaczęła funkcjonować nowa sygnalizacja świetlna na skrzyżowaniu ulic św. Rocha, Wieniawskiego, Słocińskiej, Powstańców Śląskich i Powstańców Wielkopolskich. Mieszkańcy osiedla Słocina od dłuższego czasu starali się na różne sposoby, aby w tym newralgicznym i ruchliwym miejscu, w pobliżu którego znajdują się szkoły (podstawowa oraz gimnazjum), zostało wykonane rondo lub sygnalizacja świetlna, co stworzyłoby większe bezpieczeństwo dla pieszych, głównie dzieci, jak i ułatwiłoby poruszanie zmotoryzowanym. W tym miejscu dochodziło bowiem ciągle do kolizji i poważnych wypadków.

O opinie na temat tej inwestycji zapytałem mieszkańców osiedla Słocina. – Moim zdaniem sygnalizacja świetlna w obecnej chwili nie spełnia

swojego zadania, gdyż tworzą się spore zatory na drodze. Myślę, że problem ten rozwiązałyby takie ustawienie świateł, jak np. na skrzyżowaniu ulicy Powstańców Warszawy z ulicą Dąbrowskiego, z ulicą Podkarpacką oraz ul. Batalionów Chłopskich – mówi pani Edyta, mieszkanka osiedla Słocina.

– Sygnalizacja świetlna rozwiązała problem głównie dla pieszych, zwiększyło się ich bezpieczeństwo, lecz nie do końca ułatwiła życie zmotoryzowanym – dodaje pan Ryszard, mieszkaniec osiedla Słocina.

Dzięki uporowi mieszkańców i przychylności władz miasta została wykonana bardzo potrzebna inwestycja, która według mnie poprawi bezpieczeństwo dla pieszych, choć przy obecnym ustawieniu świateł niekoniecznie zadowolili zmotoryzowanych. Mam nadzieję, że uda się w tym miejscu wykonać rondo, które byłoby rozwiązaniem spełniającym oczekiwania wszystkich. Bo takie były pierwotne plany.

■ Bartosz CYGANIK



MAGIA ALBUMU

Oryginalne piękno regionu



Józef Ambrozowicz „Magiczne Podkarpacie”,
Agencja Wydawnicza Jota. Rzeszów 2011.

Agencja Wydawnicza JOTA Józefa Ambrozowicza znowu uraczyła nas czymś edytorsko wyjątkowym. Tym razem niezwyklej urody autorskim albumem pod znamienym tytułem *Magiczne Podkarpacie*. Fachowym tekstem całość opatrzył Stanisław Kłos. Obiektyw fotograficzny w ręku Józefa Ambrozowicza ma własny, niepowtarzalny ogląd świata. Nawet tak banalny temat jak pejzaż górski u niego nabiera jakiegoś oryginalnego wyrazu. Uważny odbiorca od razu dostrzeże, iż Ambrozowicza najbardziej fascynują dwie pory roku – wiosna i jesień. Z pewnością ze

➤ względu na niezmiernie bogactwo barw, które przy wykorzystaniu światła, dają u niego niemal impresjonistyczne efekty i to bez względu na to, czy w kadrze znalazł się pejzaż, czy architektoniczne cacko. Słowem prawdziwa wizualna uczta, która jest w stanie zauroczyć naszym bogatym w egzotykę i urokliwym regionem najbardziej wybrednego czytelnika. Zresztą, nawet najlepsza pisanina nie jest w stanie odzwierciedlić walorów albumu. To trzeba zobaczyć i podelektować się, bo jest czym! Całość zredagowana jest w dziewięciu sekwencjach tematycznych. Od prezentacji

Rzeszowa począwszy, poprzez arystokratyczne siedziby w Łąncucie, Krasiczynie, Baranowie Sandomierskim i Sieniawie, zachowane dworskie zespoły, sanktuaria maryjne, zabytki kościelne i cerkiewne, fortelicę przemyską, po niepowtarzalne uroki Bieszczadów, Beskidu Niskiego i Roztocza.

Trudno zatem dziwić się, że autor i jednocześnie wydawca wrócił z ostatnich Międzynarodowych Targów Poznańskich z nie byle jakim trofeum. Jury Tour Salon, Dorocznego Przeglądu Książki Turystycznej, przyznało mu prestiżową III nagrodę w kategorii albumów krajoznawczych.

Samo uzasadnienie mówi wszystko o autorze i jego dziele. Otóż nagrodę przyznano za „staranne opracowanie edytorskie i nastrojowe ujęcie, ukazujące oryginalne piękno regionu”. W pokonanym polu znalazły się takie potęgi wydawnicze w tej dziedzinie, jak chociażby Muza czy Bosh.

Gratuluję i pozostaję w przekonaniu, że to, w najgorszym przypadku, dwudzieste piąte od końca docenione dzieło Józefa Ambrozowicza.

■ Roman MAŁEK

MEDALE ZA EKOLOGIE

Laury dla naukowców Politechniki Rzeszowskiej

Naukowcy z Katedry Infrastruktury i Ekorozwoju Politechniki Rzeszowskiej otrzymali po trzy złote i srebrne oraz brązowy medal na V Międzynarodowej Warszawskiej Wystawie Innowacji IWIS 2011 za nowatorskie rozwiązania służące inżynierii ochrony środowiska. Ekipę w składzie: prof. dr hab. inż. **Józef Dziopak**, dr hab. inż. **Eleni Neverova-Dziopak**, dr inż. **Daniel Słyś** i mgr inż. **Agnieszka Stec** uhonorowano za zaprojektowanie rozwiązań, które posłużą usuwaniu z wód deszczowych zawiesin i metali ciężkich oraz przyczynią się do podzielenia ścieków zależnie od stopnia ich zanieczyszczenia.



Prof. Józef Dziopak i dr Daniel Słyś z Politechniki Rzeszowskiej w rozmowie z prof. Viktorem Covaliovem z Moldova State University

V Międzynarodowa Warszawska Wystawa Innowacji IWIS 2011 odbywała się w dniach 3-5 listopada br. w Centrum Konferencyjnym „Gromada” na Okęciu. Z rozwiązaniami rzeszowskich naukowców konkurowało 600 projektów z kilkudziesięciu krajów Europy, Azji i Bliskiego Wschodu.

Podczas VI Krajowego Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia Polskich Wynalazców i Racjonalizatorów prof. dr hab. inż. **Józef Dziopak** został wybrany wiceprezesa tej organizacji zrzeszającej ponad tysiąc wynalazców i racjonalizatorów oraz około stu przedsiębiorstw, uczelni i instytucji. Jej zadaniem jest inspirowanie i wspieranie działalności wynalazczej oraz promocja wynalazków w kraju i poza nim.

W Katedrze Infrastruktury i Ekorozwoju powstało 30 patentów i zgłoszeń patentowych. Związani z nią naukowcy prezentowali swoje wynalazki w Brukseli, Moskwie, Genewie i Seulu.

■ Andrzej PIĄTEK



COLLEGIUM SECURITATIS

W WSPiA na poziomie europejskim



Andrzej Piątek

Od 12 bm. mapę akademicką Rzeszowa wzbogaca bardzo nowoczesny obiekt Collegium Securitatis Wyższej Szkoły Prawa i Administracji. Będzie służył studentom kierunku bezpieczeństwo wewnętrzne. Jest w nim zorganizowane na poziomie europejskim laboratorium kryminalistyczne wyposażone w urządzenia, które pozwolą przygotować studentów do służby m.in. w policji, straży granicznej i jednostkach zarządzania kryzysowego. Budynek o powierzchni 2,8 tysiąca metrów kwadratowych wzniesiono kosztem 13 mln złotych, wykorzystując środki Regionalnego Programu Operacyjnego woj. podkarpackiego w wysokości 8 mln złotych.

W laboratorium kryminalistycznym znajduje się m.in. ultranowoczesny mikroskop do badań śladów biologicznych oraz videospektroskop – urządzenie do badania autentyczności m.in. paszportów i wiz. Identyfikacji urządzeń w krajach europejskich używa obecnie policja i straż graniczna. Jest tam również wariograf, czyli wykrywacz kłamstw, i w pełni wyposażona walizka śledcza. Dobór urządzeń kryminalistycznych jest projektem wybitnego specjalisty w dziedzinie kryminalistyki, prof. **Adama Tarachy**, który wykłada na UMCS w Lublinie i w rzeszowskiej WSPiA.

– To w pełni profesjonalne i jedno z najnowocześniejszych urządzeń w Polsce – podkreśla prof. **Jerzy Posuszny**, rektor Wyższej Szkoły Prawa i Administracji. – Studenti będą poznawali taj-

niki kryminalistyki pod okiem najwyższej klasy fachowców z prokuratury i policji. Zdobędą praktyczną wiedzę z zakresu m.in. daktyloskopii, badań dokumentów, broni palnej i poligraficznych. Nasza uczelnia dzięki temu laboratorium badawczemu będzie koncentrowała się nad wszechstronną analizą śladów kryminalistycznych oraz przyczyn wypadków komunikacyjnych – dodaje rektor.

Na kierunku bezpieczeństwo wewnętrzne studenci zapoznają się m.in. z prawem karnym, wykroczeniami, bezpieczeństwem ruchu drogowego, zwalczaniem patologii, prawami człowieka, użyciem środków przymusu bezpośredniego, szkoleniem strzeleckim i technikami walki wręcz. Uczelnia od dwóch lat realizuje nowatorski w skali kraju system praktyk zawodowych m.in. w policji, straży granicznej, urzędzie i izbie celnej, centralnym biurze śledczym, agencji bezpieczeństwa wewnętrznego, żandarmerii wojskowej oraz komórkach zarządzania kryzysowego w urzędach miast, marszałkowskim i wojewódzkim. Pierwsza w woj. podkarpackim podpisała porozumienie z Komendą Główną Policji. Dzięki niemu absolwenci przyjdą do służby będą odbywali krótsze szkolenia podstawowe.

Budynek Collegium Securitatis mieści również pełnowymiarową halę sportową i koncertową z widownią dla 350 osób, laboratorium technik biurowych, akademicki inkubator przedsiębiorczości i nowoczesną salę komputerową. W części obiektu będą odbywały się szkolenia strzeleckie na nowoczesnej strzelnicy elektronicznej wyposażonej w zestaw specjalnych czujników oraz nowoczesnych pistoletów. Tamże znajdą się również dwie sale do ćwiczeń sztuk walki.

■ Andrzej PIĄTEK

PONADczasowe zmagania

Inspiracją twórczą były utwory Zbigniewa Herberta



Jadwiga
Kupiszewska

W IV edycji Wojewódzkiego Konkursu Literackiego (z kategorią plastyczną) „Pan Cogito a człowiek XXI wieku” inspiracją twórczą dla biorących w nim udział uczniów gimnazjów woj. podkarpackiego oraz ich opiekunów były utwory Zbigniewa Herberta, w tym *Przesłanie pana Cogito* oraz *Pan Cogito a człowiek XXI wieku* inspirowane przez Zbigniewa Herberta. Organizatorem konkursu było Gimnazjum nr 2 im. Janusza Korczaka w Rzeszowie pod patronatem Podkarpackiego Kuratora Oświaty oraz miesięcznika „Nasz Dom Rzeszów” przy wsparciu sponsorów: NBP O/O w Rzeszowie, PZU Życie S.A. i Rady Rodziców Gimnazjum nr 2 w Rzeszowie. Nad merytoryczną stroną konkursu w kategorii literackiej, plastycznej oraz recytacji czuwały: polonistka **Halina Hospod**, informatyk **Jolanta Lasota** oraz plastyk **Magdalena Kawa**. Podsumowanie konkursu odbyło się 25 listopada 2011 r. Witając młodzież, dyr. szkoły **Maria Snakowska** podkreśliła, że dialog człowieka z otaczającą rzeczywistością jest bardzo potrzebny i zawsze aktualny.

Na konkurs wpłynęło znacznie mniej prac niż w poprzednich latach.

Przemyślenia na temat wartości ważnych dla człowieka XXI wieku, rozumiane jako szlachetność postępowania, uwypukliły się szczególnie w listach do pana Cogito. Jury w składzie: **Anna Mróz** – wicedyrektor Młodzieżowego Domu Kultury w Rzeszowie, **Monika Adamiec** – reżyser i instruktor teatralny MDK, **Marek Pękala** – poeta, krytyk literacki, dziennikarz, **Agnieszka Fornal** – artysta plastyk, która zawodowo zajmuje się grafiką komputerową oraz **Jadwiga Kupiszewska** – poetka, malarka, animatorka kultury reprezentująca stowarzyszenie Nasz Dom Rzeszów przyznało w kategorii literackiej – list następujące nagrody: I miejsce – **Gabriela Nowak** (Gimnazjum nr 4 w Jaśle, opiekun Renata Erban), II – **Maja Owińska** (Gimnazjum nr 1 im. Świętej Jadwigi Królowej w Jaśle, opiekun **Elżbieta Szudy**), III – **Karolina Dziepak** (Gimnazjum nr 2 im. J. Korczaka w Rzeszowie, opiekun **Halina Hospod**), wyróżnienie – **Maria Kołodziej** (Gimnazjum nr 1 w Jaśle, opiekun **Elżbieta Dubiel**).

Agnieszka Bełda z Gimnazjum nr 1 w Jaśle,

zdobywczyni I miejsca w kategorii literackiej – opowiadania (opiekun **Magdalena Gelata**), w pracy pt. *Sen o szczęściu*, wędrując przemyśleniami bohatera opowiadania stwierdza, że „nawet w biznesie można postępować uczciwie, z czasem na pewno się to opłaci”. Miłość bliźniego, pomocna dłoń tak potrzebna często drugiemu człowiekowi jest przesłaniem opowiadania pt. *Ta inna Urszuli Kieś* z Gimnazjum nr 2 w Rzeszowie, która otrzymała w tej kategorii II nagrodę (opiekun **Halina Hospod**).

Na konkurs wpłynęły cztery wiersze i w kategorii poezji przyznano jedynie III nagrodę. Otrzymała ją **Paweł Trzoso**, uczeń Niepublicznego Gimnazjum im. Franciszka Magrysia w Handzlówce (opiekun **Sylvia Cieszyńska**) za wiersz zatytułowany *Trylogia Wartości Człowieka XXI Wieku*. „Największą siłę ma fala zawierająca gorzką sól samotności, dostajemy jej w nadmiarze” – pisze w wierszu autor. Wyróżnienie w kategorii poezji otrzymała **Joanna Sendek** z Gimnazjum nr 4 w Jaśle za wiersz *Przesłanie do człowieka XXI wieku* (opiekun **Renata Erban**).

Duże emocje wzbudziła część konkursowa prezentowanych i deklamowanych wierszy Zbigniewa Herberta. W kategorii recytacja nie przyznano pierwszego miejsca. Dwa drugie miejsca zajęli: **Łukasz Waclawek** z Gimnazjum nr 2 w Rzeszowie (opiekun **Jadwiga Żak**) oraz **Kamila Maciołek** (opiekun **Halina Hospod**). Miejsce III przypadło **Paulinie Paterek** z Gimnazjum nr 4 w Stalowej Woli (opiekun **Aldona Bilka-Kokosińska**). Wyróżnienie otrzymała **Marta Ingot** z Zespołu Szkół w Malawie (opiekun **Dorota Rząsa**).

Po ogłoszeniu werdyktu, przedstawicielka jury **Monika Adamiec** przekazała młodzieży niezwykle cenne uwagi dotyczące recytacji i rozumienia trudnej do interpretacji poetyckiej twórczości Herberta.

Ciekawie prezentowały się prace plastyczne, malarstwo, grafika, fotografie wyeksponowane i udostępnione do oglądania w auli szkoły.



Recytuje Kamila Maciołek.

Nagrody otrzymali: I miejsce – **Katarzyna Krupczak** (praca papierowa) oraz I miejsce – **Katarzyna Kuźniar** (prezentacja); obie laureatki z Niepublicznego Gimnazjum im. Franciszka Magrysia w Handzlówce (opiekun **Agnieszka Cieszyńska**), II miejsce – **Maria Wojtak** (plastyka), opiekun **Magdalena Kawa** i również II miejsce – **Mateusz Warzocha** z Gimnazjum nr 2 w Rzeszowie (opiekun **Jadwiga Żak**), III miejsce – **Aleksandra Myszkowian** z Gimnazjum nr 4 w Stalowej Woli (plastyka), opiekun **Aldona Bilka-Kokosińska** oraz **Nina Prucnal** z Gimnazjum nr 1 w Jaśle (prezentacja), opiekun **Barbara Gonera**. Wyróżnienie w kategorii plastyka otrzymała **Dorota Stopyra** z Gimnazjum nr 2 w Rzeszowie (opiekun **Magdalena Kawa**) oraz **Karolina Bytnar** z Niepublicznego Gimnazjum im. Franciszka Magrysia w Handzlówce (opiekun **Agnieszka Cieszyńska**).

– Przyznanie nagród zawsze wzbudza emocje, ale są to wasze pierwsze zmagania z piórem i pędzlem, nie traktujcie ich jako rywalizacji – zwrócił się do młodzieży **Marek Pękala**. – Zdobycie nagrody nie przesądza o wartości udziału w konkursie. Wszystkie prace spełniły przesłanie, jakiego oczekiwałby pan Cogito Zbigniewa Herberta: „Bądź wierny Idź”. W dalszej twórczej drodze niech przyświeca dewiza: „W dobie sukcesu osiągnąć sukces – to żaden sukces, ale ponieść klęskę i się z niej podnieść – to jest sukces”.

■ Jadwiga KUPISZEWSKA

W ANDALUZYJSKIEJ GRANADZIE

Pobyt na stażu to nie tylko praca i nauka

Jednym z kanonów działania Unii Europejskiej jest swobodny przepływ ludzi. Oznacza to, że obywatele mieszkający na jej terytorium mogą wedle własnego uznania przemieszczać się i podejmować pracę. Aby jednak ich kompetencje były uznawane w każdym kraju Unii, muszą kształcić się według podobnych standardów i mieć styczność z innowacyjnymi gałęziami przemysłu i nowoczesnymi technologiami. Ta-

kie możliwości stwarza uczniom – kształcącym się w kierunkach technicznych na poziomie ponadgimnazjalnym – program Leonardo da Vinci. Umożliwia on podjęcie kształcenia teoretycznego i praktycznego za granicą, wykonanie badań oraz wspólnych projektów, transfer doświadczeń oraz przede wszystkim podnoszenie kompetencji zawodowych i językowych poprzez udział w projektach wymian i staży.

Zespół Szkół Technicznych – Technikum nr 9 im. E. Kwiatkowskiego w Rzeszowie już od ponad dekady skutecznie zabiega o środki unijne na projekty mobilności (dotyczące wymogów współczesnego rynku pracy) w ramach programu Leonardo da Vinci, co bezpośrednio przekłada się na wzrost kompetencji, jakości i innowacyjności w kształceniu zawodowym. Nie należy też zapominać o wymiarze międzynarodowym współpracy w ramach

programu, ponieważ z założenia jest to program realizowany wspólnie z partnerami z innych krajów. W roku 2011 ZST – Technikum nr 9 realizował wspólnie z partnerem Europroyectos IdV m.in. program „Nowoczesne techniki przetwarzania danych”, skierowany do 60 uczniów technikum, którzy kształcą się w zawodach technik informatyk, technik elektronik oraz technik teleinformatyk. Podstawowym jego celem było podniesienie ich wiedzy i umiejętności w zakresie obsługi systemów teleinformatycznych, ukierunkowanych na przetwarzanie hurtowych ilości danych ze szczególnym uwzględnieniem systemów bazodanowych.

Podczas trzytygodniowego pobytu w andaluzyjskiej Granadzie (miejsce odbywania stażu) uczniowie zrealizowali merytoryczny program, obejmujący 5 bloków tematycznych (infrastruktura sieciowego systemu informatycznego, zarządzanie przepływem danych w sieci, serwery bazodanowe – instalacja i konfiguracja, modelowanie kompletnych struktur relacyjnych, nowoczesne języki przetwarzania danych na przykładzie PL/SQL) oraz szeroki program kulturalno-językowy. W pierwszym tygodniu pobytu uczniowie odbyli kurs języka hiszpańskiego, który ułatwił im komunikowanie się w miejscu odbywania praktyki. Dodając do tego specjalistyczne przygotowanie językowe w zakresie języka angielskiego zawodowego, które uczniowie



wybyli przed wyjazdem na staż, otrzymujemy jakże szeroki zasięg możliwości rozwoju ich kompetencji językowych.

Pobyt na stażu to nie tylko praca i nauka, to także poznawanie kultury, zabytków i tradycji regionu hiszpańskiej Andaluzji. Uczestnicy odwiedzili między innymi urokliwe punkty widokowe na panoramę Granady – San Cristóbal i San Nicolas, zwiedzali centrum uniwersyteckie Carmen de la Victoria z pięknym ogrodem, arabski meczet, Centro de Estudios Arabes (Centrum Arabskie), zwiedzali miejscowy interaktywny Pa-

rique de las Ciencias (Park Nauki), katedrę Catedral-Iglesia del Sagrario Capilla Real oraz Alhambrę – monumentalny kompleks budowli z czasów panowania arabskiego i królów chrześcijańskich, w skład którego wchodzi letnia rezydencja wraz z ogrodami (Generalife), część obronna (Alcázar), pałac królewski (Palacio de Carlos V) oraz pałace władców arabskich (Palacios Nazaries). Uczestnicy projektu odbyli także dwie wycieczki – do Cordoby i Malagi.

Realizacja projektu „Nowoczesne techniki przetwarzania danych” była odpowiedzią na potrzebę ciągłego rozwijania i unowocześniania procesu dydaktycznego, promowała innowacyjne metody kształcenia (zwłaszcza poprzez tzw. edukację ustawiczną), przybliżyła jego uczestników do europejskich standardów kształcenia i zasad organizacji pracy w hiszpańskich przedsiębiorstwach branży informatycznej. Wreszcie wychodziła naprzeciw oczekiwaniu dostosowania oferty edukacyjnej do aktualnie panujących standardów UE (staże zagraniczne jako nieodzowny element efektywnego kształcenia zawodowego). Dla zdecydowanej większości uczestników udział w projekcie był bardzo dużym przeżyciem i przyczynił się do znacznego zwiększenia ich kompetencji zawodowych oraz poszerzenia wiedzy o kulturze, historii i tradycji Hiszpanii.

■ Ireneusz BALAWENDER

JAK DZIECI CHWALIŁY PODKARPACIE

U nas też bije młode serce Europy!



Iwona Beres

24 listopada 2011 roku w siedzibie Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie odbył się uroczysty finał Wojewódzkiego Konkursu Artystycznego „Polska Prezydencja w Unii Europejskiej – Pochwalmy się Podkarpaciami”. Konkurs skierowany był do najmłodszych mieszkańców województwa tj. dzieci ze szkół podstawowych, a jego celem popularyzacja wśród uczniów wiedzy nt. członkostwa Polski w UE w kontekście polskiej prezydencji. Konkurs wspólnie zorganizowali Regionalne Centrum Informacji Europejskiej w Rzeszowie oraz Szkoła Podstawowa nr 1 w Rzeszowie. Całe przedsięwzięcie było częścią projektu współfinansowanego przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP. Zapropnowałam, aby rywalizacji konkursowej przyświecało hasło: „Polska prezydencja w Unii Europejskiej – wykreuj Podkarpa-

cie. Podkarpacie – ciekawe miejsce, innowacyjny region, kreatywni ludzie”. Pomimo iż uczestnicy konkursu nie mieli łatwego zadania, to wzięło w nim udział aż 26 zespołów uczniowskich z całego województwa podkarpackiego, łącznie ponad 220 uczniów! W swoich prezentacjach scenicznych w ciekawej formie teatralnej, muzycznej, tanecznej chwaliли swoją małą ojczyznę i nawiązywali do polskiej prezydencji w UE.

Komisja Oceniająca w składzie: **Teresa Kunecka** – dyrektor SP nr 1 w Rzeszowie, **Dominik Łazarz** – dyrektor RCIE, **Aldona Cyrańska-Stachowicz** z Urzędu Marszałkowskiego w Rzeszowie oraz **Mariola Kielboń** z Kuratorium Oświaty w Rzeszowie brała pod uwagę zgodność występu z tematem konkursu, nawiązanie do prezydencji Polski, kreatywność i wyobraźnię w przedstawieniu walorów Podkarpacia oraz poziom przygotowania występu i ogólne wrażenie artystyczne.

Jurorzy nie mieli łatwego zadania. Jednak ich serca podbiły sześciolatki ze SP nr 1 w Żurawicy, które zaprezentowały przedstawienie *Swojski chlebek żurawicki*. Drugie miejsce w kategorii wiekowej klas I-III zajęła SP w Borku Starym za *Mini przewodnik po Podkarpaciu*, a miejsce 3. SP nr 11 w Rzeszowie za program *Podkarpacie – mała ojczyzna. Czas prezydencji*. Natomiast w kategorii wiekowej klas IV-VI zwyciężyła SP w Lisowie za wspaniałą „teleportację” widzów w ciekawe zakątki województwa, czyli *Zaproszenie na Podkarpacie*, na 2. pozycji uplasowała się SP nr



11 w Rzeszowie z programem *Nasze spojrzenie na Podkarpacie w czasie polskiej prezydencji*, a na 3. miejscu – SP nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi w Jarosławiu, która rozbawiła publiczność programem kabaretowym *Jarosław – stara, nowa legenda*.

Impreza udała się wspaniale. Wszyscy świetnie się bawili. Usłyszałam od nauczycieli uczestników, iż konkurs ten przeprowadzony był na europejskim poziomie. Dzieci nauczyły się sporo nowych rzeczy, najczęściej przedstawiały dwa oblicza Podkarpacia – jedną tradycyjną z folklorem i słowiańskimi legendami i drugą – nowoczesną, europejską, wyrażaną w różnych językach. Każda ze szkół została oczywiście odpowiednio nagrodzona – były specjalne upominki dla uczniów i nauczycieli, zestawy dla szkół, certyfikaty dla nauczycieli i listy gratulacyjne dla dyrektorów szkół. Poprzez ten prestiżowy konkurs najmłodszy mieszkańcy naszego regionu mieli okazję nie tylko poznać bliżej Unię Europejską, ale przede wszystkim udowodniliśmy, że na Podkarpaciu też bije młode serce Europy!

■ Iwona BERES,

pomysłodawczyni i koordynatorka konkursu, nauczycielka w SP nr 1 w Rzeszowie



PIÓRA PAWIE, CZY KOGUCIE?

Zbiór felietonów Romana Małka



Zofia Brzuchowska

Roman Małek – znany rzeszowski publicysta wystąpił ostatnio w roli literata, wydając książkę *Co tam panie w radzie?* Jest to zbiór felietonów z ostatnich kilku lat, związanych z pracą Rady Miasta Rzeszowa, o satyrycznym zacięciu oraz solidnym, socjologicznym i filologicznym zapleczu. Przyjęte formy wypowiedzi mieszczą się wprawdzie w poetyce felietonu, ale wchłaniają także możliwości, jakie stwarza reportaż literacki, z tym że przynależność do literatury faktu nie wyklucza estetyki opartej na wszelkich odmianach komizmu. Posiada on rozległą skalę: od cienkiej, inteligentnej aluzji, poprzez popularny dowcip, aż po odmianę humoru, który można nazwać sowizdrzalskim. Tradycyjne, w podobnym przypadku pytanie, czy R. Małek „natrząsa się z przywar, czy osób”, należałoby rozstrzygnąć, zważając na tytuł zbioru, nawiązujący do kwestii z *Wesela* Wyspiańskiego. Zapewne chodziło tam o dramat narodowy, ale obrazili się konkretne osoby.

R. Małek porusza się w terenie wyraźnie wytyczonym i na pozór tak specyficznym, że napisanie atrakcyjnej książki z tego zakresu wydaje się niemożliwością. *Co tam panie w radzie?* może się kojarzyć z książką protokołów z zebrań, lub z urzędniczą kroniką. Jednak wyraźnie zwycięża żywioł humoru i temperament satyryka, który podejmuje się pokazać społeczeństwu, jak w praktyce spełniają się jego nadzieje związane z demokracją. Będąc świeżo po lekturze, można zdobyć się na pewne uogólnienia. Po pierwsze – atrakcyjna strona literacka służy nie tylko ucieście czytelnika, ale przyciąga jego uwagę, obrazując zakres decyzji i ogrom prac, które rada miasta wraz z prezydentem po-

dejmuje, rozstrzyga i prowadzi. Książka służy niewątpliwie edukacji obywatelskiej, bo zwykły mieszkaniec Rzeszowa dowiaduje się o postanowieniach rady, zwłaszcza kontrowersyjnych, głównie z plotek. Po wtóre, można sobie wyraźnie uzmysłować, jakie rzeczywiste skutki ma udział w wyborach lub jego zaniechanie. Wreszcie dla samych członków rady miasta i prezydenta książka stanowi rodzaj krzywego czy zwykłego zwierciadła, w które warto spojrzeć od czasu do czasu, zwłaszcza gdy pełni się publiczne role.

W swoim zbiorze R. Małek ukazuje działanie rady miasta, jako oparte na zadziwiających paradoksie. Trzeba zacząć od podziału radnych na „zdolnych i zdolnych do wszystkiego”. Z tego grona autor wybiera na cel swojej, trzeba przyznać, druzgocącej krytyki, niektórych radnych mieszczących się w grupie „prawoskrętnych”. Właśnie im przypisuje „naturę radziecką” i zachłystanie się władzą rozumianą totalnie, co prowadzi do skojarzeń z sowiecką „władzą ludu”, gdzie ostatnią przesłanką do jej sprawowania jest kompetencja. Małek przedstawia więc mówców, którzy „machają sztandarem interesu obywatelskiego”, a w gruncie rzeczy uprawiają jawną prywatę i ciasne „partyjniactwo”. Główny zarzut brzmi: „Dobra wola jest u nich równie rzadka, jak uśmiech teściowej”. Radni z tej opcji przychodzą na zebrania przygotowani głównie na to, żeby atakować i blokować inicjatywy prezydenta. Pówód jest prosty – należy on do innej partii. Sam prezydent jest ukazywany w książce jako postać z dalszego planu, ale sympatia i aproba autora towarzyszy mu nieodmiennie. Nie znaczy to, że satyryk portretuje go „na kolanach”. Popisowy fragment książki zawiera brawurowe wariacje na



Na wieczorne promocyjnym książkę 25 listopada br. w klubie wojskowym 21. Brygady Strzelców Podhalańskich w Rzeszowie. Roman Małek (pierwszy z lewej), a obok generalowie – Fryderyk Czekaj i Józef Gdański

temat hipotetycznie trafnych, rzekomo staropolskich imion pasujących do członków rady. Prezydent w tej relacji nazywałby się Dzierżek Kazuch Ferenc. Co by nie rzec, oznacza to silne przywództwo. Nie może być inaczej, bo przy zapędach niektórych „prawoskrętnych” radnych, urząd miasta zostałyby dotknięty, i to szybko, nieodwracalnym paraliżem.

Tymczasem rada miasta i prezydent osiągnęli dla Rzeszowa tak wiele, że przy nieustannych, wewnętrznych bataliach, zakrawa to prawie na cud. Można jednak rzucić trochę światła na ten fenomen. Z książki dowiadujemy się, że onegdaj koleśnicy życzyli gospodarzowi Rzeszowa takiej pomyslności, żeby nawet „koguty znosiły mu jaja”. Roman Małek, jak widać, robi z nich pasanki.

■ Zofia BRZUCHOWSKA
Uniwersytet Rzeszowski

Kto pyta, nie traci. Kto pyta, także nic nie płaci, może natomiast wiele odzyskać

W Polsce rokrocznie w wypadkach samochodowych ginie prawie 4 tysiące osób, a dziesięciokrotnie więcej jest rannych. Wymagają oni często hospitalizacji, długiej i kosztownej rehabilitacji. Tylko niewielki procent osób z tej grupy dochodzi swoich praw – szuka pomocy prawnej. Niestety, dalecy jesteśmy od bronienia swoich praw w sposób równie powszechny, jak czynią to obywatele choćby Niemiec, Francji czy Wielkiej Brytanii. Dzięki działalności Ogólnopolskiego Centrum Odszkodowań z Lublina liczba ta się zmniejsza.

Nieznanomość prawa powoduje, że rezygnujemy z dochodzenia należnych nam odszkodowań. To duży błąd. Nie wszyscy bowiem wiedzą, że odszkodowanie i zadośćuczynienie jest formą rekompensaty bólu, cierpienia doświadczanego w wyniku wypadków bądź nieszczęścia, jakie spotkało naszych najbliższych. Niespodziewana śmierć rodzica, małżonka to częstokroć deszcz nieoczekiwanych zobowiązań finansowych, jakie na nas spadają po zmarłej osobie. Oczywiście w najtrudniejszej sytuacji zawsze są dzieci. Należne odszkodowanie częstokroć może przesądzić o ich losie – ukończeniu szkoły, studiów, spłaceniu zobowiązań pod rodzicami. W takich właśnie momentach, wbrew utartym opiniom, powinniśmy

OGÓLNOPOLSKIE CENTRUM ODSZKODOWAŃ

Miałeś wypadek – nie bój się spytać o odszkodowanie!

w pierwszej kolejności pomyśleć, że prawo na pewno stoi po naszej stronie. Niestety, często nie wyrzemy w sprawiedliwość. Zadośćuczynienie cierpieniom i stratom wydaje się nam nieosiągalne. To rozumialiśmy. W sytuacjach kryzysowych łatwo tracimy wiarę. Istnieją jednak prawnicy, którzy ją przywracają. By skorzystać z ich usług, nie trzeba być bogatym i nie trzeba znać prawa.

Prawdopodobnie najlepsza firma w Polsce

O Ogólnopolskim Centrum Odszkodowań mówi się, że jest to firma wyjątkowo przyjazna klientowi. Firma przecząca wszelkim stereotypom i mitom. Wyznacza nowe standardy obsługi. Pracujący w niej ludzie – wyjątkowo czuli na krzywdę – to pierwszy garnitur lubelskich prawników. Stali się znani ze skutecznego wygrywania wysokich odszkodowań. Tam, gdzie u innych kończy się zakres działalności, u nich dopiero się zaczyna.

Najwyższa jakość usług prawnych, połączona z emocjonalnym wsparciem w ciężkich chwilach, czyni OCO tak wyjątkowym. Nie od dziś wiadomo, że ciepły kubek kawy i dobre słowo są równie ważne jak konkretne działania prawne. Każdego stać na nasze usługi – taka dewiza od początku przyświecała ich pracy.

Mój przyjaciel prawnik

Wypadki drogowe nie wyczerpują zakresu sytuacji, w których mamy prawo walczyć o odszkodowanie. Warto jednak wiedzieć, że w sytuacji losowej należy szukać pomocy w firmie takiej jak OCO z Lublina. Ciepłe, pełne zrozumienia i wsparcia psychologicznego przyjęcie, z jakim się spotkamy, pozwoli mniej boleśnie przejść przez ciężki czas. Pamiętajmy, że kto pyta, nie traci. Kto pyta, także nic nie płaci. Może natomiast wiele odzyskać.

Inga DZWONECKA,
dyrektor zarządzająca
OCO, prawnik, członek rady izby Polskiej
Izby Odszkodowań
Kontakt: 535 979 599
lub 801 002 502



Narrator

Noworoczną opowiastkę Wam opowiem,
jak kolejką pojedziemy po Rzeszowie.
Nie w Lozannie, Bernie czy Zurychu,
nie zabawką, co tam leży gdzieś na strychu,
lecz w marzeniach Prezydenta ciągle jest,
pojedziemy więc na gapę, bo ma gest!

Prezydent

Mówię do wszystkich z lekkim przekąsem,
gdy tylko z długów się otrząsnę,
wszystkich rzeszowian i ich władze
w kolejkę wsadzę.

Narrator

Historycznie to stwierdzone,
że preżne, zwycięskie grupy,
choć nie zawsze zespolone,
między sobą dzielą łupy.

Kiedy upadł mit Pysznicy
w Marszałkowskim wersja nowa:
z władzą się musimy liczyć,
tą z Dynowa, Lubaczowa...

Różne zwody i podchody,
nie wiem kto tę Panią wcisnął,
że nasz urząd wojewody
między Leskiem jest a Cisną.

Albośmy to jacy tacy?
Konrad w górę rwie ambitnie,
ma uzdrowić urząd pracy,
nie wiem, czy tam nie przekwitnie.

Romek tyle funkcji pełnił,
że niektórych nie pamięta,
wreszcie Ferenc go docenił
i ma wiceprezydenta.

Na refleksję teraz pora
– i to zawdzięczamy Ani –
powołała dyrektora,
ale TEATR to wciąż mamy.

Narrator

Już do okłasków składajcie dłonie,
bohaterowie są na peronie,
a władza siedzi w pierwszym wagonie:
Marszałek, Wojewoda, Prezydent.

Śpiewają

Tylko my dźwigniemy w górę kraj,
tylko my to Wam zapewnimy raj,
tylko my to w świata otwarte drzwi
wkroczymy – a innym to się śni.
Tylko my, tylko my!

Marszałek

Tylko ja, to gospodarczy widać cud,
Urząd dba, to znika bieda głód,
postępu prac efekty są widoczne,
codzienne czy zaoczne.
I w tym mój sukces tkwi:
tylko ja, tylko ja, tylko my.

Wojewoda

Idzie już dla emerytów szal,
ustali rząd, co każdy będzie miał,
gdy rzuci im banknotów plik.
To wtedy każdy z nich –
znów na Hawaje myk.

Prezydent

Tylko ja pomocną rękę dam,
dziesięć lat na posterunku trwam,
do przodu ciągle kroczę,
a myśli me prorocze,
że wyżej skoczę
dzięki Wam, ale na pewno sam.
Pozostawiając
naszą stolicę innowacji nad Wisłokiem
mlekiem i miodem płynącą.

Wszyscy

Tylko my tylko my
To jest gwarancja Waszych szczęśliwych dni!

Narrator

Tu tajemnicę również odsłonię,
w naszej kolejki drugim wagonie
są aktywiści, których wciąż boli,
jak z tym tytułem jest metropolii.

Chór aktywistów, klakierów Mera

Przez pola i bezdroża, buspasy, kwietne łąki
jedziemy agitować, by spełnić Mera mrzonki.
Powagą i zabawą zebranych wciąż podniecać,
przekonać, uświadomić i zawsze coś obiecać.
Urzędu akrobaci wytrawni i odważni
potrafią się utrzymać na chwiejnej równoważni,
wyjaśnić te numery, co wciąż są na tapecie
codziennie serwowane w tej super N-gazecie.
Pokazać urzędniczą brawurę i odwagę,
gdy wszystko się kołysze, utrzymać równowagę.
Jedziemy z entuzjazmem, jak młodzieżowi w czynie,
działacze ZMS-u jechali po kontyngent.
Jasionka i Malawa będą pod Mera berłem,
z stolicy innowacji on wkrótce zrobi perłę,
w środy i poniedziałki, jesienią latem, zimą,
Rzeszów tak poszerzymy, by było w nim Casino.

Narrator

Kto nasze miasto nam rozpromieni,
kogo najbardziej należy cenić?
W trzecim wagonie są biznesmeni!

(wchodzą Marta P., Ryszard P. i śpiewają)

Ryszard P.

Już wykańczam nowy dom,
jeszcze jeden nowy dom,
naszym przyszłym lepszym dniom –
w Rzeszowie.

Jerzy Maślanka

SZOPK

Moje mury poszły w chmury,
no bo dłonie krzepkie są.
Załatałem słynną dziurę
i opinię złą.
Poprzez ten stupiętrowy, betonowy
Centrum Polonia, bo takie będzie
Centrum Polonia na Podkarpaciu
Tu cuda świata Wam pokażę
i pracowników niezłe gąże,
a problem – to parkingi i garaże.

Marta P.

Millenium Hall – jak życie nam F
Millenium Hall – ty zawsze będziesz
Millenium Hallu – dom handlu, s
tu poseł Bury gabinet będzie miał
Millenium Hall – wspaniałe cacko
Millenium Hall – tak przecież był
Cenowy szok tę rzeczywistość tro
Millenium Hall – to setki ludzi są

Narrator

Wiwat polska piłka nożna,
ileż to wygrywać można.
My z zapalem, wiarą, werwą
wykażemy się na EURO,
bo nie może być inaczej,
kiedy tacy są działacze.

Działacz sportowy

Któregoś ranka, nie wiem skąd,
pojawił się ON w Klubie,
popatrzył tu, popatrzył tam,
powiedział: ja to lubię.

Polubił sport, polubił sport,
zakochał się w wynikach,
miał w Związku pensję „pierwys
działacza społecznika.

Policzył sekcje – raz, dwa, pięć,
a liczyć dobrze umiał,
zapewnił w prasie, że ma chęć
i Rzeszów to zrozumiał.

Nagrody w prawo, lewo, przód
rozdawał w każde święta,
kochał go za to związkowy lud,
o sobie też pamiętał.

Bankiety, rauty „I love you”,
wygłaszał swoje racje,
czy ktoś by chciał poświęcić się
za jakieś tam kolacje.



A 2011

ny nowy dom:
e jego imię,
u już zasłynię!

W Kręciny oko pewnie wpadł,
albo go Lato prosił,
najpierw z ich rączki potulnie jadł,
a później to donosił.

Właściwie to nie potknął się,
ani też nie zblamował,
miał tego dość, po prostu dość,
gdy willę wybudował.

Narrator

Raz dwa lewa, raz dwa lewa,
idzie Urząd Miasta i tak sobie śpiewa:
w Polsce coraz gorzej, u nas tak w sam raz,
patrzcie co się dzieje, rozweseli Was.

Radny PiS

No popatrzcie co się dzieje,
ten MER to się z nas śmieje,
mało robi, dużo krzyczy,
na poparcie góry liczy.
Z tego widać jak na dłoni,
że należy go przegonić.

Przewodniczący Rady Miasta

Ja, jako przewodniczący,
to podpowiem tu niechący,
rozcłonkuję mu lewicę,
uruchomię w bój prawicę.
Wtedy wypalimy celnie
razem – a nie samodzielnie.
Zmiany wpuszczę pod nasz dach,
pokonamy wreszcie strach.

Mer

Ktoś tu mruży mi za uchem?
Rozrabiaki, kocmołuchy
i to nie z etosu mego,
dość już mam kwękania tego.

I Radny Rozwoju

O, wszystkiego najlepszego
w czas okresu świątecznego!

II Radny Rozwoju

Życzym zdrowia!

I Radny Rozwoju

Lotnych myśli, by poddani tłumnie przyszli,
wysławiając imię Twoje!

II Radny Rozwoju

Żeby słycać było z rana:
chwalmy Pana, chwalmy Pana!
Aby cały miasta ród
grzmiał: Tadeusz to wzór cnót!

Mer

Oj wiem o tym, oj wiem o tym,
ale inne są kłopoty.
Chociaż, powiem to nieskromnie,
Mesjasz, Mesjasz – mówią o mnie.
I popieram demokrację,
zwłaszcza, kiedy ja mam rację.
I mi przykrość trochę sprawa,
kiedy ktoś się przeciwstawia.

Skarbnik

Sytuacja jest napięta,
bo podobno już po świętach
wdrożyć trzeba program nowy,
własny, antykrzysowy,
który zatka – dobrze wiecie –
każdą dziurę nam w budżecie.

Mer

No to świetnie, w górę głowy,
w mieście będzie czas odnowy.
Taki plan jest docelowy
i nie spadną żadne głowy.

Radny Związkowy

A każda samotna matka?

Mer

Ulgę będzie mieć w podatkach.

Radny Związkowy

A samotny ojciec, Panie?

Mer

Dostanie podziękowanie.

Wszyscy

Całe miasto krzyknie na to:
idą dla nas lata tłuste.
Wiwat Mer nasz, wiwat Tato!
On ma głowę, nie kapustę.

Zastępcy Mera

Choć to nie jest na papierze,
ale wierzę, ale wierzę.
To radosna jest nowina,
więc się trzeba stołków trzymać.

Raz dwa lewa, raz dwa lewa,
kiedy idą święta Obywatel śpiewa.

Przeżyjmy raz jeszcze te śmichy i chichy,
dowcip okazały, a czasem też liche,
co wszystkich dotyczył, i władzy i nas,
przeżyjmy, wspomnijmy to jeszcze raz.

Niech w naszych rodzinach znikną spory, waśnie,
ludzie w szczęściu żyją, słońce świeci jaśniej,
zdrowie, zgoda, miłość zawsze radość budzi,
w Rzeszowie przybywa nam wspaniałych ludzi.
A kiedy zabraknie owych wspaniałości,
wyberzemy NOWE WŁADZE, bo tak jest najprościej.

Raz, dwa lewa...

Przeżyjmy raz jeszcze te śmichy i chichy...

Kronika literacka

ZŁOTE PIÓRA 2010

Po raz dziewiętnasty rzeszowski oddział Związku Literatów Polskich przyznał honorowe nagrody literackie. Złote Pióro za rok 2010 otrzymali autorzy z Podkarpacia za wyróżniające się dzieła literackie oraz za działalność na rzecz promocji kultury i literatury. Nagrodami honorowała wyróżnionych **Marta Pelinko**, prezes rzeszowskiego oddziału ZLP wespół z sekretarzem **Jerzym Nawrockim**. Koncertem na skrzypce i piano w iście literacki nastrój wprowadzili licznie zgromadzonych gości – **Kamil Niemiec** i **Dariusz Kosak**.

Honorową Nagrodę Literacką – Złote Pióro za rok 2010 w kat. prozy otrzymała **Zdzisława Górską** – poetka i malarka za zbiór opowiadań, felietonów, reportaży i wspomnień *Przylądki mojej nadziei*, a za działalność na rzecz promocji kultury i literatury uhonorowano ukazujący się od 20 lat dwumiesięcznik „Kurier Błażowski” (nagrodę odebrała **Danuta Heller**, redaktor naczelna „Kuriera” i zarazem dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Błażowej) oraz miesięcznik „Crosceña”, redagowany przez **Annę Bryłę** i **Wacława Turka** z Regionalnego Centrum Kultur Pogranicza w Krośnie, którym wręczona została ta nagroda. W kat. poezji za 2010 rok Złotego Pióra nie przyznano.

Oprócz Złotych Piór wręczono również nagrody zarządu i prezesa rzeszowskiego oddziału ZLP, które otrzymali: ks. **Zbigniew**



Od lewej Magdalena Pocałun-Dydyca, Mirosław Osowski, Zdzisława Górską, ks. Zbigniew Jan Czuchra, Danuta Heller, Wacław Turka, Anna Bryła.

Jan Czuchra, poeta i publicysta, misjonarz Matki Bożej Saletyńskiej, za tomik poezji *Czasu srebrna nić* i **Mirosław Osowski** – pisarz, poeta, publicysta, za tomik poezji *Jesień 2*. Nagrodę prezesa rzeszowskiego oddziału ZLP otrzymała **Magdalena Pocałun-Dydyca** za debiutancki tomik poezji *Oswoić cień*.

Uroczystość ta miała miejsce 19 listopada w OKK Karton przy ul. Ofiar Katynia w Rzeszowie, którym kieruje **Józef Tadla**. Odczytano listy gratulacyjne dla laureatów od wicemarszałek **Anny Kowalskiej**, prezydenta **Tadeusza Ferenc**a i senatora **Władysława Ortyla**.

■ Mateusz PORADA

NA POETYCKIM SZCZYCIE

Niedawno **Karolina Szewczyk** jako jedyna nastolatka zdobyła wyróżnienie wśród dorosłych twórców w II Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim „O kwiat dzięwięsiła” w Skomielnej Czarnej. I zaraz przyszła wieść o sukcesie w XIX Ogólnopolskim Turnieju Jednego Wiersza „O Laur Plateranki”. 25 listopada w II LO im. Emilii Plater w Sosnowcu uczennica Liceum Ogólnokształcącego w Jeżowie zdobyła jedno z dwóch wyróżnień konkursowych. Na konkurs napłynęło 205 wierszy z Polski i jeden z Grecji. I nagrodę i zarazem Laur Plateranki odebrała **Magdalena Bialik** z Zespołu Szkół Centrum Edukacji im. Ignacego Łukasiewicza w Płocku. Nagrodę II przyznano **Małgorzacie Szwai** z V LO im. Kanclerza Jana Zamoyskiego w Dąbrowie Górniczej, zaś III – **Annie Adamowicz** z I LO im. M. Kopernika w Lublinie. Wyróżnienia przypadły **Joannie Nowak** z Płocka i jeżowskiej licealistce (wymienionej na I miejscu wśród wyróżnionych) – **Karolinie Szewczyk** za wiersz *Oprowadź mnie tędy*.

Mieszkająca w Zalesiu, w gminie Jeżowe, Karolina po raz kolejny została doceniona na szczeblu ogólnopolskim, w dodatku przez niezwykle profesjonalne jury z Uniwersytetu Śląskiego. Oprócz konkursowych nagród formą uhonorowania poetki jest także publikacja w konkursowej antologii. Warto dodać, że ten wiersz został ponadto opublikowany w antologii konkursowej XIX Rzeszowskich Dni Kultury Szkolnej, które właśnie zostały rozstrzygnięte. Tu nagrody Karolina wprawdzie nie otrzymała, ale jej utwór także został zauważony i uznany za jeden z najlepszych. Wyjątkowy wymiar sukcesów Karoliny Szewczyk wiąże się z tym, że największe z nich odnosi tam, gdzie konkurencja, poziom i pułap wymagań są szczególnie wysokie.

■ Ryszard MŚCISZ



Karolina Szewczyk

KARTKI Z KALENDARZA

17 listopada w Trzcianie koło Mielca bohaterem spotkania był **Tomasz Pycior**, który zezwolił mi na wspólną wędrówkę słowem poetyckim zawartym w jego najnowszej książce *Sens życia*, gdzie dane mi było wcześniej poczynić wstęp do tegoż zbioru poetyckiego, zaś obecnie przybliżyć przybyłym na spotkanie wyimki jego wyobraźni literackiej. Serdecznie gratuluję autorowi, który poetycko ujmując dni przeszłe, obyczaje, myśli i spostrzeżenia.



Od lewej: Mieczysław Działowski, Maria Błażków, Elżbieta Szymczuch, Tomasz Pycior, Bernadeta Adamczyk, Dorota Kwoka, Zbigniew Wicherski.

Na spotkaniu z poetą gościli: **Elżbieta Szymczuch** – zastępca wójta gminy Czermin, **Stanisław Leś** – przewodniczący Rady Gminy Czermin, **Maria Błażków** – zastępca dyrektora SKC Mielec, ks. **Stanisław Duszkiewicz** – proboszcz parafii Trzciana, **Renata Paterak** – sekretarz gminy i dyrektor Biblioteki w Tuszowie Narodowym, **Ryszard Bukała** – przewodniczący komisji oświaty RG Czermin oraz wielu przyjaciół i sympatyków Tomasza Pyciora. Imprezę uświetnił koncert muzyków: **Wojciecha Fronta**, **Aleksandra Borowca**, **Patryka Kafłowskiego**. A dzięki takim osobom jak **Bernadeta Adamczyk**, która pełni funkcję dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Czerminie oraz pracownikom tegoż ośrodka **Mariuszowi Bożkowi** i **Wojciechowi Frontowi** organizowane są takie zdarzenia artystyczne.

■ Dorota KWOKA

WĘDRÓWKA PO GÓRNIĘ

1 grudnia Podkarpacka Izba Poetów zaprosiła do kawiarni Turkus WDK w Rzeszowie na spotkanie z **Kazimierzem Smolakiem**, autorem kilku pozycji książkowych, szerokie grono miłośników literatury. Gościnność i przychylność tak dyrekcji WDK, jak i pomysłodawcy, inicjatora i prowadzącego tego typu spotkania, kierownika działu upowszechniania sztuki **Czesława Drąga** jest wyrazem ich szacunku dla twórców z Podkarpacia.

Wieczór rozpoczął występ chóru Uniwersytetu Trzeciego Wieku **Cantilena** przy akompaniamencie prowadzącego zespół **Alberta Pacześniaka**, po czym tematykę książek Kazimierza Smolaka obszernie przybliżyła **Danuta Pado** z WDK w Rzeszowie. Odczytała fragmenty z ostatniej książki prozatorskiej pt. *Dzieje Górna. Materiały, relacje, dokumenty, fotografie*. Ciekawe opisy sytuacji, wspomnienia z lat szkolnych, młodości, tradycje podane w bardzo barwny, czasami humorystyczny sposób, to zapewne atuty tego wydawnictwa. Celem publikacji, jak sam autor kilkakrotnie podkreślał, jest zaproszenie czytelników na wędrówkę po dawnym i dzisiejszym Górnem, podczas której każdy z całą pewnością znajdzie coś dla siebie. Sam autor mówił długo i interesująco, zarówno o swoich doświadczeniach życiowych, zawodowych, jak i o miłości oraz prawdziwych przyjaźniach. Rozmowom, dowcipom i wspomnieniom nie było końca. Wszyscy skosztowali też pyszności z Zakładu Smak-Górno, którego Kazimierz Smolak jest współzałożycielem i wiceprezesem.



Czesław Drąg i Kazimierz Smolak

■ Marta PELINKO

GDY BAJKA JEST CIAŁEM, A MUZYKA DUSZĄ...

Jan Krutul bawił, wzruszał i czarował pięknymi melodiami



Jan Krutul



Anna Wiślińska

Maleńki świat wielkich prawd od zawsze był skarbnicą wiedzy o nas samych i zwierciadłem, w którym każdy mógł oglądać własną twarz. To właśnie urok bajek... Pełno w nich życia, radości i beztrojskiego świata dziecięcych marzeń. Któż z nas potrafi przejść obok nich obojętnie? Nic więc dziwnego, że musical *Królewna Śnieżka* przyciągnął do filharmonii tak liczną publiczność i spotkał się z ciepłym przyjęciem zarówno przez dzieci, jak i dorosłych. Barwny spektakl dopracowany w najdrobniejszych szczegółach bawił, wzruszał, czarował pięknymi melodiami. Za pulpitem dyrygenc-

kim Orkiestry Filharmonii Podkarpackiej stanął autor muzyki **Jan Krutul** – młody, pełen zapału absolwent Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina (Wydziału Instrumentalno-Pedagogicznego w Białymstoku), obecnie student pierwszego roku w klasie kompozycji **Pawła Łukaszewskiego** w UM w Warszawie, stypendysta prezydenta Białegostoku oraz Dongsan Research Foundation. Już podczas studiów zrealizował szereg koncertów, podczas których dyrygował własnymi kompozycjami.

„Pomysł napisania *Królewny Śnieżki* – mówi autor – zrodził się po sukcesie mojego pierwszego musicalu – *Kopciuszek*. Oba musicale zostały napisane w ramach stypendium Młodym Twórcom – Prezydenta Miasta Białegostoku. Były szansą pokazania na scenie młodych wykonawców – uczniów

Szkoły Muzycznej im. I.J. Paderewskiego w Białymstoku oraz studentów Uniwersytetu Muzycznego F. Chopina. Musical *Królewna Śnieżka* zbudowałem na osi lustrzanych przeciwieństw, kontrastuje tutaj ze sobą dobro i zło, piękno i jego złudzenie, miłość i nienawiść. Każda z kilkunastu piosenek prezentuje wachlarz różnych emocji, rozpiętych między łagodną postacią Śnieżki, bezwzględną Królową, opanowanym lustrem a radosnymi Krasnalami. Musical to forma muzyczna bardzo łatwo przyswajalna przez dzieci, bo łączy w sobie i muzykę, i ruch sceniczny. Nierzadko to ich pierwszy kontakt z filharmonią, mają możliwość zobaczenia muzyków orkiestrowych, instrumentów, żywych aktorów śpiewaków na scenie. To znakomite przygotowanie młodego słuchacza do koncertów symfonicznych. – Moje plany na przyszłość? Na pewno będą szły wielotorowo, z pewnością chciałbym dalej komponować – stwierdził artysta”.

„Bajkową” magię, czar i elegancję przyniosą ze sobą koncerty świąteczne i karnawałowe: *W Blasku Bożonarodzeniowych Świec*, *Sylwestrowo-Noworoczny „Bal wiedeński”*, wieczór *Przetańczyć całą noc* z fragmentami operetek Straussa, Kalmana i Lehara, jak również spektakl baletowy *Jezioro Łabędzie* z mistrzowską muzyką Piotra Czajkowskiego.

■ Anna WIŚLIŃSKA



Scena z musicalu „Królewna Śnieżka”.

Z TRĄBKĄ PRZEZ ŻYCIE

Wspomnienie o Piotrze Gajewskim



Andrzej Szypuła

Urodził się 29 czerwca 1950 roku w miejscowości Żarów na Śląsku w rodzinie muzycznej. Wkrótce z rodziną zamieszkał w Różance w pow. strzyżowskim. Ojciec Henryk grał na skrzypcach, siostry – Halina i Zofia, uczyły się śpiewu. Ale droga do muzyki, wtedy w połowie XX wieku, dla chłopca ze wsi oddalonej od centrów kultury o kilkadziesiąt kilometrów nie była łatwa. Trzeba było pokonać sporo trudności życiowych i przeciwności losu, by zdobyć muzyczne wykształcenie. Ale upór i determinacja, umiłowanie muzyki, czynią cuda. Toteż Piotr, dojeżdżając różnymi środkami lokomocji do Rzeszowa, uczył się najpierw w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia przy ul. Sobieskiego, a następnie w Państwowej Szkole Muzycznej II stopnia przy ul. Chopina w Rzeszowie w klasie prof. **Józefa Nawojkiego**. Potem przyszedł czas na studia muzyczne w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Krakowie w latach 1976–1979 u znanego trębacza i pe-

dagoga prof. **Ludwika Lutaka** pochodzącego ze Słociny (obecnie dzielnica Rzeszowa). Studia muzyczne ukończył Piotr z wynikiem ogólnym bardzo dobrym, zaś dyplom z trąbki zdał na bardzo dobry z wyróżnieniem. Oczywiście, ukochanym instrumentem głównym Piotra cały czas była trąbka, z którą szedł przez całe swoje pracowite życie.

Działalność artystyczną rozpoczął Piotr końcem lat 60. XX w. jako muzyk w ludowych zespołach pieśni i tańca – Bاندоска, Połoniny, Resovia Saltans, Lubenka. Z tymi zespołami koncertował na licznych wyjazdach w Polsce i za granicą, m.in. w Niemczech, Belgii, Holandii, Francji, Szwajcarii i na Malcie. W latach 70. był muzykiem Stalowowolskiej Orkiestry Symfonicznej i Jasielskiej Orkiestry Symfonicznej. Z tymi zespołami koncertował w Pol-

sce, Bułgarii, ZSRR. W latach 80. pracował w Estradzie Rzeszowskiej, koncertując na terenie całej Polski. W latach 1985–1990 grał w zespole odeonowym na terenie Niemiec. W latach 1978–2010 grał w Filharmonii im. A. Maławskiego w Rzeszowie, pełniąc tam od 1990 roku funkcję przewodniczącego KZ NSZZ „Solidarność”. Od 1991 roku grał jako pierwszy trębacz w Rzeszowskim Zespole Instrumentów Dętych Da Camera, co wspominam ze szczególnym sentymentem. Byłem bowiem pomysłodawcą i inspiratorem powstania tego niezwy-

kłego zespołu, który pracuje do dziś, grając od początku swego istnienia podczas Muzycznego Festiwalu w Łańcucie, w Iwoniu-Zdroju i różnych innych urokliwych miejscach Podkarpacia, a także w Niemczech.

Od 1973 roku Piotr prowadził pracę pedagogiczną, ucząc gry na trąbce i prowadząc zespoły kameralne w szkołach muzycznych w Przeworsku, Przemysłu, Kolbuszowej i Rzeszowie. Wielu jego absolwentów podjęło potem pracę artystyczną i pedagogiczną w szkołach i ogniskach muzycznych, niektórzy ukończyli studia muzyczne.

Nie brakło Piotra w ruchu muzycznym Rzeszowa i regionu ➤



Piotr Gajewski

➤ – w zespole Resovia Strauss Orchestra, w Rzeszowskiej Orkiestrze Kameralnej, w Orkiestrze Dętej WSK PZL Rzeszów, w Centrum Kultury w Ropczycach, w zespole Agencji A-art w Iwoniczu Zdroju, gdzie swoim kunsztem dodawał blasku artystycznym wykonaniami ambitnego repertuaru tych zespołów. W 2008 roku grał w zespole Royal Music Group w USA, zyskując wysokie uznanie słuchaczy. Wraz z zespołem nagrał z koncertu płytę DVD, a także płytę CD z repertuarem zespołu.

Praca magisterska Piotra napisana w PWSM w Krakowie pod kierunkiem mgr. **Krzysztofa Drobę** w 1979 roku, to *Powstanie i rozwój Państwowej Orkiestry Symfonicznej w Rzeszowie w pierwszym dziesięcioleciu (1955–1965)*. To pierwsza monografia rzeszowskiej orkiestry, napisana z wielkim trudem i staraniem, by dokładnie oddać wszystkie fakty i zdarzenia z tego pionierskiego okresu, najtrudniejszego w dziejach orkiestry. Dziś to jeden z najlepszych zespołów symfonicznych w kraju.

Wspomniana praca stała się kanwą do dziesięciu odcinków *Z historii Rzeszowskiej Filharmonii*, które Piotr opublikował w rzeszowskim piśmie muzyczno-literackim „Kamerton” w latach 1996–2002. Jako redaktor naczelny tego pisma, jestem mu za tę pracę ogromnie wdzięczny.

Nie mogę nie wspomnieć o jego ukochanej Różance, której poświęcał wiele czasu, zarówno dla bliskiej rodziny, jak i społeczności lokalnej. Wraz z ojcem Henrykiem i innymi działaczami wspierał budowę kościoła w Różance, pomógł zakupić organy, na których na prośbę Piotra grałem bodaj dwa lata. Piotr urządzał także koncerty, m.in. kołędowe, w rodzinnej Różance. Piotr był prawdziwie artystyczną duszą, całym sercem oddany muzyce, rodzinie, lubiany i poważany przez wszystkich. Wraz z żoną Małgorzatą, cenionym pedagogiem muzycznym, wychowali czwórkę dzieci. Są to: **Jolanna** (flet), która jest pedagogiem muzycznym, absolwentką Akademii Muzycznej w Krakowie, **Prze-**

mek i **Łukasz** byli uczniami Liceum Muzycznego w Rzeszowie w klasie puzonu i **Paweł** (trąbka), absolwent Akademii Muzycznej w Krakowie, obecnie muzyk zespołu Cappella Cracoviensis i pedagog szkół muzycznych w Krakowie.

Piotr zmarł 14 maja 2011 roku. Odszedł za wcześnie, zbyt wcześnie, pozostawiając w głębokim żalu i smutku najbliższą rodzinę, kolegów muzyków, uczniów, miłośników muzyki. Pozostawił znaczący dorobek muzyczny, który rozwijać będą kolejne pokolenia młodych artystów muzyków. Bo taka jest kolej rzeczy. Na cmentarzu w jego ukochanej Różance żegnały go tłumy i orkiestra, której dźwięki dawały świadectwo szacunku i wdzięczności za całe jego pracowite życie.

■ **Andrzej SZYPUŁA**, artysta muzyk, dyrygent, pedagog, wiceprezes Rzeszowskiego Towarzystwa Muzycznego

OŻENIEK Z RZESZOWEM

Rozmowa z **Remigiuszem Cabanem**, dyrektorem naczelnym Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie

☐ **Kieruje Pan naszym teatrem od końca sierpnia, po wygraniu uprzednio konkursie na to stanowisko. Ale z Rzeszowem Pana kontakt reżyserski trwa już dłużej. Jak Pan trafił z Łodzi do naszego miasta?**

– To było chyba w roku 1998 pod koniec dyrekcji Bogdana Cioska, któremu zostałem zarekomendowany jako młody reżyser. Po powrocie z wakacji okazało się jednak, że dyrekcja się zmieniła i ja też musiałem przystąpić do konkursu na dyrektora innego niż ustaliłem wcześniej utworu, a była to *Policja* Mroźka. W tym to spektaklu zagrał m.in. Przemysław Tejkowski, późniejszy, jak pamiętamy, dyrektor teatru.

☐ **I który już jako dyrektor ponownie zaprosił Pana do współpracy w Rzeszowie. Po długiej przerwie, po dziesięć prawie lat.**

– Najpierw przypominałem się w teatralnym cyklu edukacyjnym dla młodzieży, a pierwszym wyreżyserowanym przeze mnie przedstawieniem był spektakl *Moja córka, moja miłość* na małej scenie, którym to aktorzy Barbara i Piotr Napierajowie święcili zarazem swój jubileusz 35 lat pracy artystycznej.

☐ **Potem były kolejne Pańskie premiery, w tym m.in. znakomite przyjęte spektakl muzyczny *Nic nie może wiecznie trwać*, poświęcony Annie Jantar, z jej przebojami, który potem zszedł z afisza...**

– Rzeczywiście. Dekoracje są, aktorzy też, może i należałoby wznowić ten spektakl? Pomyślę. Chociaż nie chciałbym, aby na początku kierowania teatrem, tylko moje realizacje były w repertuarze.

☐ **Ale jest wznowienie spektaklu *Murzyn* (może odejść), komedii o kryminalnym wątku w Pana reżyserii i według Pana scenariusza. I przedstawieniem tym, zamiast planowanym *Hamletem*, 5 listopada rozpoczęły się tegoroczne jubileuszowe 50. Rzeszowskie Spotkania Teatralne.**

– *Murzyn* nie miał szczęścia, premiera wypadła na czas katastrofy smoleńskiej. A potem splot różnych okoliczności sprawił, że nie można było zdyskontować wartości tego przedstawienia.

☐ **Gdyby nie Pana łódzkie korzenie, pewnie *Murzyn* też by nie powstał?**

– Dwanaście lat to trwało nim utwór ten ujrzał światła rampy, będę go też realizował w wersji pełniejszej na scenie Teatru Nowego w Łodzi, bo w tym mieście zdarzyło się to, co stało się kanwą literacką scenariusza. A na premierę *Hamleta* zaprosimy widzów do naszego teatru w styczniu. Oczywiście w innej reżyserii i nieco zmienionej obsadzie. *Hamlet* został zmodyfikowany z konieczności, bo dyrektor artystyczny Waldemar Matuszewski, który przygotowywał reżysersko ten spektakl i który rywalizował ze mną o funkcję dyrektora, po rozstrzygnięciu konkursu złożył dymisję i zrezygnował także ze współpracy z naszym teatrem.

☐ **I teraz dramat Szekspira zobaczymy w reżyserii artysty z Wielkiej Brytanii, czyli rzec można rodaka Szekspira, a jest nim Steve Livermore, którego Pan poznał jeszcze w Łodzi, podobnie jak i Józefa Hamkała, zaangażowanego do roli Hamleta.**

– Jestem przekonany, że będzie to nowa, ciekawa realizacja. Steve jako Anglik nie ma tak przesadnych rewerencji wobec Szekspira, jak to często bywa w naszym kraju. Rezultaty tej współpracy zobaczymy na scenie.

☐ **Reżyser z odległego Londynu...**

– Można stamtąd dolecieć do Rzeszowa szybciej niż ja jadę samochodem z Łodzi. Steve Livermore, reżyser, który jest też dramaturgiem i aktorem, zapowiada widowisko nowoczesne, z bohaterem tytułowym jako człowiekiem czynu. A wspomagać go ma w kontakcie z naszymi aktorami w roli konsultanta scenicznego Stanisław Brejdygant, znany polski aktor, reżyser, scenarzysta, pisarz i dramaturg, który zagra też m.in. rolę Ducha ojca Hamleta.

☐ **Ożenek Gogola, który przygotował Pan w końcówce minionego sezonu mimo woli ożenił wkrótce Pana symbolicznie, ale bardziej trwale z Rzeszowem poprzez dyrektorski fotel w teatrze. Bo wcześniej były to tylko dojazdy z Łodzi.**

– Tak można powiedzieć, choć to tylko zabawna gra słów, ale teraz rzeczywiście związałem się z Rzeszowem w szerszej, nowej roli, w nowych powinnościach.

☐ **Poszerzonych, ale z reżyserii chyba Pan nie zrezygnuje?**

– O zadaniach reżyserskich nie zapominam i one mnie nadal pociągają...

☐ **Teraz jednak zejdą na plan drugi?**

– Zdecydowanie. Są też obstrzenia natury formalnej, przepisy wymagają doprecyzowania. Bo z kim na przykład dyrektor miałby podpisać umowę, podejmując zadanie reżyserskie. Zwłaszcza gdy nie ma zastępcy dyrektora. Poszukuję takiego. To musi być ktoś, komu mogę zaufać, o odpowiednich kompetencjach, a poszukiwania też są nietławe, bo przecież sezon artystyczny jest już w toku. Tu nie może być pochopnej decyzji.

☐ **Hamlet będzie pierwszą premierą w teatrze pod Pana kierownictwem, jak dotąd jednoosobowym. A może to właśnie reżyser Steve Livermore podejmie obowiązki szefa artystycznego teatru?**

– Kto wie, kto wie? Myślę i o takim rozwiązaniu. Byłbym rad, gdyby ów artysta podjął to wyzwanie. Mamy przecież dobry przykład Filharmonii Podkarpackiej, gdzie szefem artystycznym jest Vladimir Kiradjiev, dyrygent obcokrajowiec. To nic nadzwyczajnego, żyjemy w świecie zglobalizowanym, żyjemy w Europie.

☐ **Nie odczuwa Pan chyba aż tak bardzo presji czasu. Przecież może Pan sam wypełniać zadania szefa artystycznego...**

– To bardzo istotne, by mieć jednak takiego partnera, a samemu zająć się kreowaniem całościowej wizji teatru, skupić się na zadaniach dyrektora naczelnego, a częstkowe zadania rozdzielać kompetentnym osobom, jak to się tutaj dzieje. I przekonuję się, jak doświadczeni i kompetentni to są ludzie. To oni budują zespół, oni tworzą nasz teatr.

☐ **Nie dokonał Pan rewolucji kadrowej w teatrze.**

– Nie zapowiadałem rewolucji, bo jestem przekonany, że zmiany ewolucyjne są i zdrowsze, i tańsze.

☐ **Objął Pan funkcję, mając już wszystko zaprogramowane.**

– Przeciwnie. Nie zastałem sezonu ułożonego, żadnej gotowej mapy i jestem skazany na improwizację w biegu.

☐ **Ale są przecież gotowe, wcześniejsze realizacje. Wystarczy je wyciągać. Pustki dla widza nie będzie.**

– I w tym sensie mój anons, który pojawił się w prasie po konkursie, że tego teatru nie trzeba myśleć, miał takie znaczenie: teatr szczęśliwie ma repertuar i zespół aktorski, który to może grać.

☐ **Spotkania teatralne były zaprogramowane wcześniej.**

– Myślę, że trzeba w przyszłości nadać im jakiś walor tematyczny, spójność klimatu artystycznego. Do tej pory był to tylko przegląd, konfrontacje bez arbitrowania, bez ocen, bez nagród. Bo to nie jest festiwal.

■ Rozmawiał Ryszard ZATORSKI



ARTYSTYCZNA RYWALIZACJA

Konkursowa wystawa „Obraz, Grafika, Rysunek, Rzeźba Roku”



Piotr Rędziński

Koniec roku w wielu środowiskach jest okazją do podsumowań, rankingów, konkursów i plebiscytów. W środowisku profesjonalnej plastyki również jest miejsce na artystyczną rywalizację. Znana już doskonale w Rzeszowie i na Podkarpaciu konkursowa wystawa „Obraz, Grafika, Rysunek, Rzeźba Roku” temu służy. Dzięki konkursowi widzowie i środowisko otrzymuje informację o najnowszych trendach w sztuce, o nowych rodzących się osobowościach, ale również znanych nazwiskach twórców, którzy potwierdzają swą klasę. Można się oczywiście nie zgadzać z werdyktem jurorów, jednak to oni – fachowcy w swych dyscyplinach – wskazują na najlepsze zjawiska czy osobowości.

Tak było i w tym roku. Jury w składzie: prof. Adam Wsiołkowski, rektor ASP w Krakowie, prof. Aleksander Olszewski z Wydziału Sztuki Politechniki Radomskiej, prof. UR Janusz Jerzy



Stanisław Świeca – „Infekcja gipsoryt”, 100 x 70

Cywicki, dyrektor GSW w Przemyślu, art. grafik Zuzanna „Zejda” Lewandowska z Warszawy oraz art. malarz Ryszard Dudek, dyrektor Biura Wystaw Artystycznych w Rzeszowie – zdało się postawić na nazwiska i artystyczne postawy laureatów. Nagrodę patrona konkursu, marszałka województwa podkarpackiego, otrzymała Kinga Cichowska za oryginalne prace malarskie pod tytułem *Przez żołądek do serca*. Nagrodę drugiego patrona, prezydenta miasta Rzeszowa, otrzymała Agnieszka Włodarczyk-Rułka za zestaw grafik pod wymownym tytułem *Szlachetne kamienie*. Nagrodę ufundowaną przez Elektromontaż Rzeszów S.A. otrzymał Tomasz Rolniak za zestaw obrazów pt.: *Przeszło, II turnus, W czerni*. Nagrodę dyrektora BWA w Rzeszowie w postaci zakupu trzech grafik (*Infekcja, Katastrofa, Wzlot*) do zbiorów BWA otrzymał Stanisław Świeca. Nagrodę dyrektora Galerii Sztuki Współczesnej w Przemyślu otrzymał Grzegorz Frydryk za zestaw grafik pod wspólnym tytułem z cyklu *O nieustającej modlitwie*.

Jak już wspominałem, werdykt jury wskazał na swoiste objawienie osobowości młodej artystki Kingi Cichowskiej, która zwłaszcza formą zaskoczyła odbiorców. Reszta nazwisk to artyści już znani, którzy nagrodami ugruntowują swoją pozycję w środowisku. Cieszy fakt, że to zarówno młodzi artyści, jak również znany Stanisław Świeca, który od dawna nie schodzi z podium. Dość ostra selekcja spowodowała, iż pokonkursowa wystawa jest bardzo spójna, choć wydaje się to przy okazji wystaw zbiorowych nie do osiągnięcia. Dominuje grupa młodych twórców. Pisze o tym w krótkim wstępie kurator wystawy Ryszard Dudek: „W tym roku szczególnie licznie jest reprezentowana grupa młodych artystów. Wracają często w rodzinne strony, odebrawszy na różnych uczelniach plastycznych w Polsce przyzwoite wykształcenie, a co ważniejsze wpojona przez ich pedagogów postawą twórczą, iż jedynym słusznym drogowskazem jest podążanie własną drogą. I tych indywidualnych dróg i ścieżek zobaczycie Państwo na pokonkursowej wystawie wiele. Werdykt kolegów jurorów, którym dziękuję za trud oceniania, również to potwierdza. Mam nadzieję, że wybór tegorocznych laureatów konkursu – szanowni odbiorcy i miłośnicy sztuki podzielią. Rośnie nowe pokolenie artystów, których oryginalne działania i pomysły dają imperatyw dalszego istnienia dla galerii BWA w Rzeszowie na progu drugiego 50-lecia jej pracy na rzecz środowiska”. Ale nie zabrakło również artystów znanych



Gabriela Cichowska – ilustracja do bajki

rzeszowskiej publiczności, wspomnę kilku: **Rena Wota, Jadwiga Hajduk, Jerzy Tarnawski, Leszek Kuchniak, Andrzej Korzec, Robert Ingłot, Maciej Majewski, Stanisław Ożóg**. Poznamy kilka nowych nazwisk, o których mam nadzieję usłyszymy jeszcze – **Piotr Burger** czy **Leszek Wawrzaszek**.

Wystawa pokazuje również wyrazistość werdyktu jurorów. Możemy także zobaczyć ich twórczość, bo tradycją właściwie większości organizowanych konkursów w Polsce stało się, że towarzyszą im wystawy prac jurorów. Taką wystawę, towarzyszącą podkarpackiemu konkursowi, zobaczycie państwo w Galerii Małej BWA.

Drugą tradycją jest wybieranie Nagrody Publiczności. Ponieważ ten tekst powstaje przed wernisażem wystawy, nie podam laureata tej nagrody. Tym bardziej zapraszam do sal rzeszowskiego BWA. Dodam tylko, że od lat fundowana jest ona przez stałego sponsora BWA w Rzeszowie – firmę ICN Polfa w Grupie Valeant w Rzeszowie. Impreza zaś mogła powstać dzięki wsparciu wspomnianych wyżej patronów i mecenasów sztuki, jak również dzięki WDK w Rzeszowie, Alior Bank w Rzeszowie, Przedsiębiorstwu Budowlanemu Hartbex S.A. oraz rzeszowskiej restauracji Va Bank.

Myszę, że wystawa „Obraz, Grafika, Rysunek, Rzeźba Roku 2011” znajdzie ogromne zainteresowanie nie tylko wśród samych zainteresowanych konkursową rywalizacją, ale również będzie licznie odwiedzana przez miłośników sztuki i przyjaciół naszej galerii. Okazja ku temu jest do 8 stycznia 2012 roku. Na ten świąteczny i noworoczny czas życzę wszystkim wielu ciepłych, radosnych chwil, również takich z obcowaniem z pięknem i sztuką.

■ Piotr RĘDZIŃSKI

Rzeszowscy artyści – encyklopedia autorska Piotra Rędzińskiego

RENATA CECYLIA NIEMIRSKA-PISAREK

Urodzona w Strzeszkowicach. Studiowała na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie w pracowni malarstwa sztalugowego prof. Jerzego Fedkowicza oraz pracowni malarstwa architektonicznego prof. Wacława Taranczewskiego. W 1951 roku uzyskała absolutorium. Mieszka i tworzy w Rzeszowie. Zajmuje się malarstwem sztalugowym i architektonicznym.

Ma w swoim dorobku ponad trzydzieści wystaw indywidualnych. Udział w kilkuset wystawach zbiorowych polskich i zagranicznych.

W 1968 roku została laureatką nagrody Wojewódzkiej Rady Narodowej za całokształt twórczości, otrzymała także odznakę Zasłużony Działacz Kultury oraz Złotą Odznakę ZPAP, a także Nagrodę Prezydenta Miasta Rzeszowa. Została także odznaczona Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem

Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Odznaką AK „Akcja Baszta” Okręgu Radomsko-Kieleckiego, Krzyżem Armii Krajowej, Medalem WP oraz innymi odznaczeniami kombatanckimi. Weteranka walk o niepodległość. Członkini ZPAP do rozwiązania związku. Pełniła różne funkcje, będąc członkiem zarządu kilka kadencji. O swojej twórczości, ale przede wszystkim działalności społecznej, mogła przypomnieć przy okazji niedawno zakończonej „Wielkiej Wystawy ZPAP w Rzeszowie w setną rocznicę powstania Związku”. Jednakże pamiętamy prace artystki również z wystaw poplenerowych pn. „Kolbuszowa”, które od dziesięciu lat prezentowane są w BWA. Artystka kilkakrotnie była uczestniczką tych plenerów oraz wystaw przeglądowych członków Związku Polskich Artystów Malarzy i Grafików „Postawy”.



Renata C. Niemirska-Pisarek – „Przedmioty, obraz VI”, 100 x 80 (1991)

WYRAZISTY AKCENT

Białe i czerwone kolumny w Warszawie na Euro2012?



Władysław Serwatowski

Sabina Szafrankowska była w Rzeszowie jurorem 7. Międzynarodowego Biennale Grafiki Komputerowej w 2006 roku. Teraz opowiada o wdrożeniu wielkiej instalacji artystycznej, która ma stać

w Warszawie w czasie Piłkarskich Mistrzostw Euro 2012. Honorowy patronat nad instalacją przyjął już w imieniu PZPN prezes **Grzegorz Lato**.

Była jedyną fotografką na świecie, która pokazała na wystawach w Europie – *Szafranowe Bramy* instalację zrealizowaną przez **Christo** i **Jeanne Claude** w Nowym Jorku w Central Parku, w 2005. Wtedy połączyła wielkie osiągnięcia Bułgara i Francuzki z amerykańską gotowością do artystycznego rozmachu. Szafrankowska dokumentuje fotografiami globalne wydarzenia cywilizacyjne. Pokonuje przeszkody, przekonuje do swych pomysłów wątpiących. Przed laty zrobiła wielką wystawę o śladach i pamięci Amerykanów o Tadeuszu Kościuszcze. Jej inspiracje i udane dokumentacje dotyczyły również Afryki, Argentyny, Chin, Izraela, Kanady, Polski i USA. Teraz podjęła wyzwanie i planuje realizację trudnego projektu w Warszawie.

W Galerii Domu Kultury Warszawa Śródmieście, przy al. Jerozolimskich 2, można już zobaczyć dwie symboliczne, proste kolumny – białą i czer-

woną. Takich kolumn ma być kilkaset, ustawionych w pejzażu Warszawy w czasie Piłkarskich Mistrzostw Euro 2012. Mają stanąć po dwóch stronach mostu Poniatowskiego, prowadzącego kibiców do Stadionu Narodowego. Kolumny białe i kolumny czerwone mogą być posadowione w innych, prestiżowych miejscach Warszawy. To będzie znak szczególny dla Warszawy zapamiętywany przez gości z całej Europy (prezes Lato dobrze uczynił, patronując tej niekomercyjnej inicjatywie artystycznej). Pomysł Szafrankowskiej ma wprowadzić nową, czasową, małą i piękną architekturę w Warszawie. Kolumny, jako obiekty artystyczne, będą wyrazistym akcentem dla gości ze świata. Patronami poszczególnych kolumn mogą być instytucje i osoby indywidualne. Kolumny będą fotografowane jako nowy element panoramy Warszawy. Kolumny w barwach narodowych przypomną



kibicom piłki nożnej o zasadach fair play, a gościom z Europy, że są w sercu Polski. Al. Jerozolimskie i most ks. Józefa Poniatowskiego będą główną drogą do nowego Stadionu Narodowego.

Anna Mieczynska, wicedyrektor Galerii w Domu Kultury Śródmieście i komisarz wielu wystaw artystycznych, przyjęła z radością dwie pierwsze kolumny Szafrankowskiej do stałej ekspozycji. – Te obiekty rozpoczynają największą w historii Warszawy instalację artystyczno-sportową dla EURO 2012. Współtworzymy razem pozytywny klimat dla sportu i czytelne punkty odniesienia dla turystów i kibiców w Warszawie – mówiła Mieczynska.

Wybitny polski malarz, teoretyk sztuki i dramaturg, Stanisław Ignacy Witkiewicz – Witkacy twierdził, że tylko forma nadaje pewną jedność złożonym przymiotom i zjawiskom. Jednością w identyfikacji wizualnej EURO 2012 są wspólne działania Polski i Ukrainy. – W takiej jedności chcę uczestniczyć i dlatego podejmuję starania, by Piłkarskie Mistrzostwa Europy 2012 w Polsce były wydarzeniem rozpoznawalnym i zapamiętanym, niezależnie od wyników sportowych, zapamiętanych na całym świecie. Jestem pewna, że kolumny białe i czerwone to ułatwią – mówiła Szafrankowska po instalacji pierwszych kolumn w galerii.

Realizacji kolumn według pomysłu Szafrankowskiej podjął się inż. **Zdzisław Bartocha**, właściciel zakładu Usługowo-Mechaniczno-Instalacyjnego w Kielcach. – Chciałabym, by piłkarskie Mistrzostwa Europy 2012 w Polsce były wydarzeniem rozpoznawalnym i długo pamiętanym na całym świecie. Mój projekt i współpraca z inż. Bartochą ma to ułatwić – mówiła Szafrankowska po instalacji pierwszych kolumn. Centrum Warszawy w czasie Euro 2012 oglądamy na fotografiach Sabiny Szafrankowskiej.

■ Władysław SERWATOWSKI

ODPOWIEDZIALNOŚĆ W ŻYCIU

Różne aspekty osobowości człowieka



Józef Sowa

Istota człowieczeństwa zawiera się w uznaniu wielkiej wartości człowieka jako osoby, jego godności, wolności, rozumności, w integralności wymiaru fizycznego, psychicznego, duchowego,

w odpowiedzialności za podejmowane działania, w kreowaniu siebie w aspekcie transcendencji i przychodzenia w darze drugiemu człowiekowi.

Każdy człowiek staje permanentnie w obliczu dokonywania wyborów, tym bardziej człowiek młody. Jego wybory, dokonywane w młodzieńczym życiu, rzutują na jego przyszłość. Ważne, by były one przemyślane, samodzielne, odpowiedzialne. By u ich podstaw znajdowały się najwyższe wartości. Pod pojęciem odpowiedzialności kryją się też inne, o wiele głębsze znaczenia. Więc odpowiedzialność to nie tylko postępowanie według przyjętych w społeczeństwie norm i zasad, ale również ich rozumienie, akceptacja i uwewnętrznienie. Jeżeli młody człowiek świadomie uzna przyjęte wzorce, zasady wartości za swoje i będzie się nimi kierował w życiu, to istnieje szansa, że będzie ich bronił i rozprzestrzeniał w swoim otoczeniu. Świadoma odpowiedzialność oraz wierność zasadom i wartościom uznawane są za podstawowy warunek rozwoju społeczeństwa obywatelskiego.

Dla człowieka początku XXI wieku, który wrasta w coraz bardziej złożony technologicznie środowisko, odpowiedzialność podmiotowa ma coraz większe znaczenie. Jest to odpowiedzialność za siebie,

własne życie (zdrowie, rozwój moralno-społeczny, przygotowanie do pracy), zgodnie z własnymi przekonaniem i aspiracjami. Należy przez to rozumieć, że czas konkretnej osoby to jej życie w konkretnych warunkach, które zależy w dużym stopniu od jej decyzji, determinacji, pomysłu na życie, za które ponosi pełną odpowiedzialność. Każdy człowiek, niezależnie od etapu swego rozwoju, bardzo rzadko idzie przez życie w samotności. Dlatego odpowiedzialność ma wymiar nie tylko indywidualny, ale i zbiorowy. Rozciąga się ona bardzo często na najbliższe otoczenie: rodziców, rodzeństwo, wychowanków, nauczycieli, partnerów życiowych, przełożonych, często także na znajomych i przyjaciół. Wynika z tego, że nasze wybory dokonywane są nie tylko o dobro własne, ale także z myślą o innych.

Można powiedzieć, że odpowiedzialność jest kategorią dynamiczną – rozwojową. Bowiem w życiu dorosłych osób dostrzegamy wiele zachowań, które świadczą o tym, że odpowiedzialności nabiera się z wiekiem – w toku doświadczeń życiowych. Zatem wszyscy, wraz z wiekiem, przez całe życie poszerzamy ją i doskonalimy jej jakość. Ostatnim terminem „odpowiedzialność” przeżywa swoją świętość. Ukazuje się coraz więcej publikacji omawiających różne aspekty tej ważnej kategorii osobowości człowieka. Wiele tych pozycji dotyczy odpowiedzialności osób w różnych fazach życia, ale większość analizuje i omawia tę kategorię w kontekście życia ludzi dorosłych. Używanie tego terminu w różnych kontekstach może nasuwać wrażenie nieprecyzyjności. Odpowiedzialność jest pojęciem dość szerokim i wielozakresowym. Słowo „odpowiedzialność” ma w praktyce społecznej różne znaczenia: wina, kara,

solidność, rzetelność, obowiązkowość, wiarygodność, zaufanie itp. Jego znaczenie – sens – zmienia się w zależności od różnych okoliczności w zaistniałej sytuacji. Dość precyzyjną wykładnię przedstawiła E. Albińska w *Encyklopedii pedagogicznej XXI wieku* pod red. T. Pilcha. O odpowiedzialności można więc mówić w aspekcie filozoficznym, psychologicznym, pedagogicznym, jak również ekonomicznym. Te różne konteksty i odniesienia mają wymiar podmiotowy.

Człowiek jako osoba jest źródłem i sprawcą odpowiedzialności przez jej pełne zrozumienie, umotywowanie, przeżycie, doskonalenie indywidualne i zespołowe, człowiek sam przed sobą, a czasem i przed grupą, odpowiada za sprawstwo, którego jest inicjatorem. Wielu filozofów, szczególnie personalistów, wyróżnia dwa rodzaje odpowiedzialności: moralną – odnoszącą się do systemu norm, zasad i wartości społecznych, oraz psychologiczno-pedagogiczną – związaną z działającym podmiotem. W projektowaniu modelu odpowiedzialności można wyróżnić co najmniej trzy jego wymiary: odpowiedzialność za projekt – plan w aspekcie prakseologicznym; odpowiedzialność za skuteczne działania; odpowiedzialność wobec instancji – grupy, pracodawcy itp.

Rozumienie odpowiedzialności zmienne jest w zależności od podejścia, dziedziny, na tle której ją interpretujemy i opisujemy. Odpowiedzialność i zaufanie szczególnie w wymiarze podmiotowym prezentowane są jako rodzaj postawy czynnej z wieloma jej cechami i właściwościami psychicznymi. Zaczynając więc od umiejętności stawiania sobie celów (aspekt teleologiczny), realizacji planów (aspekt prakseologiczny), zrozumienia norm i zasad (aspekt etyczno-moralny), poprzez aktywną orientację, aż do poczucia autonomii. Wszystkie te czynniki odgrywają bardzo istotną rolę w kształtowaniu podmiotowych form odpowiedzialności i zaufania.

■ Prof. dr hab. Józef SOWA

SMIAK I TRADYCJA



Inż. Antoni Kogut – prezes Rzeszowskiej Spółdzielni Mleczarskiej „RESMLECZ”



Rzeszowska Spółdzielnia Mleczarska „RESMLECZ” w Trzebownisku

Rzeszowska Spółdzielnia Mleczarska „RESMLECZ” w Trzebownisku od ponad stu lat skupuje, produkuje i dostarcza na rynek wyroby mleczarskie. Wszystkie są najwyższej wartości odżywczej i jakości smakowej. Wytwarza się je metodami tradycyjnymi i według sprawdzonych receptur, ale na nowoczesnych liniach produkcyjnych oraz z pełnymi rygorami i wymogami światowymi w zakresie bezpieczeństwa żywności i higieny, na co mamy m.in. potwierdzenia formalne w postaci certyfikatów (system PN-EN ISO 22 000 oparty o plan HACCP i programy wstępne PRP). Wszystkie nasze produkty są bez konserwantów i sztucznych dodatków. W naszym maśle jest tylko tłuszcz mleczny. Można wręcz rzec, trawestując pewien filmowy zwrot, że w mleku z Trzebowniska jest tylko mleko, w maśle tylko masło, a w serach tylko ser. Bez wypełniaczy, tłuszczów roślinnych i zamienników smakowych, jak to stosuje wiele firm. Rzeszowska Spółdzielnia Mleczarska „RESMLECZ” w Trzebownisku jest nie tylko największą mleczarnią w województwie podkarpackim, ale i w całej południowo-wschodniej Polsce. Mleko najwyższej klasy wg unijnych wymagań pozyskujemy od ponad 2 tys. dostawców z Podkarpacia oraz z sąsiednich województw – małopolskiego i lubelskiego.

Ponad 30 rodzajów wyrobów, które oferujemy, cieszy się uznaniem konsumentów w kraju i za granicą, eksportujemy m.in. mleko w proszku, masło i twarogi. Cały czas staramy się rozwijać i wprowadzać nowe technologie, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom naszych klientów. Wartość naszych wyrobów doceniają fachowcy w różnorodnych konkursach i wystawach. W ponad wiekowej historii obecnego Resmleczu zbieraliśmy setki prestiżowych nagród, tytułów i wyróżnień w kraju i za granicą. Ostatnio Minister Rolnictwa przyznał nam licencję na sygnowanie naszych twarogów znakiem Poznaj Dobrą Żywność, za śmietanę spożywczą 12% otrzymaliśmy na targach międzynarodowych Polagra-Food Tytuł Polski Producent Żywności 2011, przyznany przez Stowarzyszenie im. Eugeniusza Kwiatkowskiego. Za kefir otrzymaliśmy prestiżowy certyfikat Spółdzielczy Znak Jakości. Także Polska Izba Produktu Regionalnego i Lokalnego doceniła nasze produkty i za pośrednictwem Marszałka Województwa Podkarpackiego przyznała I nagrodę w konkursie „Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów” dla sera twarogowego ziarnistego, który już wcześniej został wpisany na Listę Produktów Tradycyjnych prowadzoną przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Kupując produkty Resmleczu, wspieramy producentów mleka z województwa podkarpackiego. Zachęcam więc do spożywania naszych wyrobów mlecznych – ich smak i wartości odżywcze są warte ich ceny. Są pełnowartościowe, zdrowe i smaczne. ■

Ponad 100 lat na podkarpackich stołach





WIROWANIE NA PLANIE

ORLE DOPOMÓŻ!

Przeżyliśmy już różne wojny, ale najwięcej przegranych. Wszystkie jednak pod znakami obcych, albo orła, ma się rozumieć, białego jak najbardziej. W balonie kopanym tego było za real-socjalizmu nawet sporo. Ale później nastąpiła wolność i era reformatora, Grzegorza Laty, swojego czasu mistrza od kopania balona, właśnie kopanego. Onże uznał, iż to ptaszysko nie da się opatentować i dlatego przez PZPN finansowo podoi. Zatem należy go wypieprzyć z koszułek naszych dzielnych kopaczy i w to miejsce wstawić związkowe komromyślo, już nadające się do dojenia. Ponoć stadionowy motłoch miał to kupić. Nie kupił! Zaczęło się! Pojawili się bojownicy o przywrócenie „orzelka”, chociaż takiego godła nie ma. Orzełek w godle nie występuje, ponieważ jego miejsce niepodzielnie zawłaszcza orzeł biały. Jedynie metalowy wizerunek orła na tarczy, jako symbol zdobywcy żołnierską czapkę, taką nazwą posługuje się prawowicie. Na koszulkach kopaczy, skakaczy, podbijaczy czy innych sportowych -czy może widnieć wyłącznie wizerunek orła, ponieważ takie jest nasze godło narodowe. Z tym orzełkiem nawet luminarze różnej proveniencji mieli problemy. Wymieniać nie będę, wstydu oszczędzę.

Do boju o przywrócenie orła na torsach naszych herosów od kopania poszło pospolite ruszenie, ale beze mnie i paru przyjaciół, którzy uważają, że lepiej będzie, jeśli nasi na EURO dostaną po czym trzeba i bez orła. Szkoda deprecjonować symbolu! Ale prezydent Najjaśniejszej poszedł jednak po myśli: prezesa I Ojca, wodza kiboli, szefa wszechpolaków, samego premiera oraz jego Schetyny i rąbnął projektem ustawy o obowiązkowym noszeniu przez wszystkich naszych reprezentantów kraju wizerunku narodowego ptaka. Chciałbym tylko wiedzieć, z której strony slipów ma go dla przykładu nosić narodowy pływak bądź skoczek do wody. A może z obu? Jednak z przodu byłoby logiczniej. Kilka podobnych, a nawet ciekawszych pytań w tej kwestii jeszcze mam. Nie wiem tylko, jak nasi kopacze już z przywróconym do reprezentacyjnych łask orłem, ale bez przesadnie opalonego Słowiana Olisadebe, poradzą sobie na przyszłorocznym EURO. Nawet orzeł nie pomoże! Chyba, że kopacze nie będą mieli kaca, a będą mieli chęć, no i czasem uda im się trafić nogą albo głową w balon, a nie w powietrze czy przeciwnika. A nuż Bozia poszczęści i przeciwnik okuleje? Szwagier byłby uszczęśliwiony.

HUŚTA POD SUFITEM

Zdarzyło się w rzeszowskim przedszkolu, że personel wychowawczy uznał, iż niejaki Bełza, na którym wychowały się pokolenia, nie dorósł do miana literata od patriotyzmu pacholąt i postanowił błąd naprawić. Dopatrzył się bowiem w wyliczance „Kto ty jesteś? – Polak mały...”, przypominającej litanię w intencji bogoojczyńskiej, kardynalnego błędu. No, bo jak może taki szczył w Polskę wierzyć, skoro powinien w Boga? Jak wiara, to wiara. A poza tym, co to za Polska, jeśli poszła do Unii? Zatem Polskę wywalili na rzecz Boga. A że to głupio brzmi? A kto powiedział, że w każdym przedszkolu ma być mądrze? Że nie wolno zniekształcać tekstu literackiego? Przecież jest demokracja.

Dla reformatorskich geniuszy z przedszkola mam bezinteresownie parę następných pomysłów. Taki Micki Adamowicz w *Panu Tadeuszu* wydziera się „Litwo! Ojczyzno moja”. Przecież powinno być Polsko, albo jeszcze lepiej – Częstochowo. Jak też może jakiś kudłaty wieszcz wrzeszczeć „... a twa zguba w Rzymie!”. Przecież powinno być – w Rosji, albo jeszcze lepiej w Smoleńsku. A weźmy taki nasz hymn. Przecież ten Czarniecki nie powinien po szwedzkim zaborze zasuwac do tego heretyckiego Poznania, czyż nie lepiej do Torunia, albo innego Licheńa? Koniecznie trzeba też coś zrobić z murzynkiem Bambo. Przecież nie może niejaki Bambo przez całe ranki uczyć się z murzyńskiej czytanki. Powinien z katechizmu. Zastanawiam się, czy poprawianie Bełzy jest wynikiem chwilowego przesunięcia się czegoś pod sufitem, czy jest to sprawa już nieuleczalna.

■ Roman MAŁEK



ODPRYSKI

JA SŁOŃCE, CZYLI ROZKWIT NARCYZÓW W ZIMIE

Prezes PiS obraził się na Radosława Sikorskiego i zapowiedział zorganizowanie marszu niepodległości 13 grudnia. Będzie w ten sposób bronił polskiej suwerenności, którą to minister chce sprzedać za judaszowe srebrniki odwiecznemu niemieckiemu wrogowi. A że Sikorski łamie przy tym konstytucję, to go jeszcze przed Trybunał Stanu. A co! Prezes PiS chce także wprowadzenia kary śmierci w Polsce dla dobra ogółu. Strzela sobie przy tym i Kościołowi w kolano, bo ochrona życia, także poczętego, tak zażarcie broniona przez nich, staje się bezsensowna.

Prezes PiS, o czym wszyscy wiedzą, najczęściej nie wie, co mówi, ale w tym wypadku jego plan jest jasny i klarowny. Są co najmniej dwa powody jego ostatnich zachowań.

Pierwszy to taki, że zdradził go jego pupil, a nasz ukochany, regionalny senator Jaworski i poszedł do odszczepienia Ziobry. Taki policzek! Za taki czyn to tylko szubieniczka. Nie tylko jemu. Lista leży w biurku. Jak u Telimyny. Ale Sikorskiemu takiej kary nie planuje. Przecież bidula stworzył prezesowi życiową szansę. Zorganizuje sobie protestacyjny marsz, ktoś zaprzyjaźniony da mu w twarz i to wystarczy, by został bohaterem narodowym. Przecież sponiewierano go podczas walki o niepodległość ojczyzny. A dla bohaterów jest tylko jedno miejsce. Precedens już jest. Autorytatywna decyzja metropolity krakowskiego, kardynała Dziwisza o pochówku brata bliźniaka na Wawelu.

Prezes dobrze wie, że ostrzegano Dziwisza, by tego nie robił. I że Wojtyła by się na coś takiego nie zgodził. I że będzie to desakralizacja Wawelu. I że Dziwisz rozpoczął tym samym kopanie Kościołowi politycznego grobu. I że ten błąd jest nie do naprawienia, zwłaszcza przez Episkopat pod wodzą pomysłodawcy i Michalika. Prezes dobrze wie też, że Dziwisz, którego w to wmanewrował w imię przywrócenia należynej społeczeństwu godności, winien przenieść prochy prezydenckiej pary do rodzinnego grobu Kaczyńskich na Powązkach lub warszawskich katakumb archidiecezjalnych. Ale wie też, że on tego nie robi z wrodzonej pychy. Zatem skazuje go, by z piętrem narcyzu przeszedł do historii jako kościelny oligarcha, który rozpoczął proces deprecjacji Kościoła w Polsce.

Dokonyjąc pod dyktando prezesa sakralizacji Lecha Kaczyńskiego, Dziwisz doprowadził do radykalizacji sił politycznych, w których znaleźli swoje miejsce pragnący świeckiego państwa, także katolicy, postulujący powrót do kościołów religii katolickiej i jej symboli, gdzie zgodnie z konstytucją jest ich miejsce. Bo wcześniej Kościoła nie atakowano. Traktowano jak świętą krowę. Teraz zobaczono, że nie jest on taki święty. Że jest pazerą partią polityczną, która próbuje za wszelką cenę pilnować swoich interesów.

Na nierozwładze politycznej Dziwisza i jego mentora, a może odwrotnie, najbardziej skorzysta lewica. Ma szansę stać się skazana na sukces, a ich przywódcy mogą przejść do historii jako ci, którym uda się to, na czym sparzył się sam Piłsudski – praktyczne, a nie tylko prawne, ustanowienie świeckiej Rzeczypospolitej. Przesłanki już są. Młodzi nie chodzą na Wawel. Na ten Wawel.

■ Zbigniew GRZYŚ





Jerzy Maślanka

LOS EMERYTA

Codziennie budzi się ze zgrzytem, w kolanach mu i w piersiach rzezi. No trudno – jest już emerytem, więc trzyma nerwy na łańcuchu.

Wczoraj usłyszał w Teleexpressie, co potwierdzili też koleśki, o grosze wzrosnie mu wypłata, lecz w górę pójdą również lata.

Staś od wufu mruży oczy. Pewnie przez konia nie przeskoczy. I jak tu przykład dać młodzieży, że nowoczesnie ćwiczyć należy.

W przedszkolu dzieci krzyczą: Hurra! Gdy nasza pani będzie babula, nie złapie Grzesia ani Kaśki, gdy jej pod dywan schowamy laskę.

Ciesz się skrzypiec wirtuozi, no bo tym panom nic nie grozi, a pięknych tonów płynię najwięcej, gdy coraz bardziej trzęsą się ręce.

Więc Pan Prezydent krzyknął radośnie: „Ja to popieram – jednogłośnie! Czas już poprawić zasady stare, w Rzeszowie zrodził się Matuzalem*”.

PS
Emeryturka to najpiękniejsza rzecz na świecie. Emeryturka to nasza radość, nadzieja i raj. Emeryturkę listonosz gdy przyniesie, w kieszeni pusto, no ale w sercu maj.

* Matuzalem – postać biblijna, najstarszy człowiek wymieniony w Starym Testamencie, mający żyć 969 lat.

NIECH SIĘ DARZY



Baran (21 III–20 IV) Za Tobą wloty i upadki, przed Tobą rozsądne podjęcie decyzji, od której tak wiele będzie zależeć. Nie wszystko będzie takie szarobure jak sobie zakładasz. Nawet serce mocniej zabije i to z wzajemnością.



Byk (21 IV–20 V) Będzie to rok pod znakiem pracy, licznych wyjazdów i... wspaniałych chwil we dwoje z ukochaną osobą. Po załatwieniu spraw finansowych, będziesz mieć spokój i uznanie w rodzinie. Ale, czy wszystko musisz Ty załatwiać?



Bliznięta (21 V–21 VI) Rok 2012 to nowe wyzwanie dla Ciebie i rodziny: ukończenie remontu, przyjazd kuzynki z zagranicy, no i pojawienie się na świecie małego człowieczka... Powodzenia!



Rak (22 VI–22 VII) Zapowiada się ciekawy, aczkolwiek trochę męczący rok. Będą nowe znajomości, sporo wyjazdów, ale też i trochę wydatków finansowych. Nie zapomnij o chwilach z ukochaną osobą, która marzy o romantycznej kolacji i wspólnym wyjeździe choćby za Rzeszów.



SEKRETY ŻYCIA

Miej zielone światło życia

I nieważnie, że ktoś został potrącony, nieprzepisowo przez nas wyprzedzony. Byle do przodu. Dla nas nie istnieją kontrolujące jazdę światła. I nawet nie przyjmujemy do wiadomości, że w życiu jest czerwone i zielone światło.

Bezbrzeżna obecnie zachłanność, zwariowane samolubstwo, chorobliwa zazdrość, zawiść, ogromne chamstwo szerzące się od góry do dołu, cynizm – to tylko niektóre elementy czerwonego światła z naszym życiu. Za nimi czyhają moralne manowce, bezdroża i przepaść. Zbyt wielu z nas uważa, że wszystko można kupić, a co niewygodne można bez problemu zafalszować. Byle do przodu i nieważnie, że pędzimy na czerwonym, no bo kto by pamiętał o jakichs przestarzałych zasadach jazdy... Zielone to: dobroć, szczerłość, poczucie taktu, sprawiedliwość, uczciwość i takie tam inne „drobnostki”. Tylko że właśnie one dają poczucie bezpieczeństwa naszej podróży życia...

Przy stole wigilijnym powtarzamy wyuczone słowa: **zdrowia, szczęścia, pomyślności** i uważamy, że po tych słowach nasza i innych podróży będzie radośniejsza, szczęśliwsza i będziemy jechać na zielonym świetle. To od nas zależy, czy z uporem maniaka będziemy jechać przez życie samochodem wyścigowym na czerwonym świetle, czy znajdziemy czas na wolniejszy pociąg życia. **Niech zielone światło wigilijnego stołu będzie z Wami w następnym roku i jeszcze w następnym, i jeszcze, i jeszcze...**

■ Nina ESTERA



ADAM DECOWSKI FRASZKI

Siała baba mak
bo wiedziała jak.
Widzieli sąsiedzi
więc teraz siedzi.

PYTANIE I ODPOWIEDŹ

Jak żyć?
Pod bliźnim ryć!

NAGROBEK SOBKA

Jaki sobek,
taki nagrobek.

NAGROBEK PIESZCZOCHA

Dopiero gdy leży w grobie
trzyma ręce przy sobie.

DOROBK

Jedna, druga, trzecia laska
i dorobił się... bobaska.

KLIN

Po trunku
deska ratunku.

NAGROBEK KRYTYKA

Dopiero przestał – gdy buja w chmurach –
robić pisarzom koło pióra.

NIEBAWEM DOCZEKAMY

Niebawem chyba czasów
takich doczekamy,
że dziecko będzie miało
dwa ojców, lub dwie mamy.

ZMIANA TERMINOLOGII

Choć to znaczy wciąż to samo
z biegiem czasu tak bywa,
że to, co zwano łapówką
dziś prowizją się nazywa.

GDY BRAK POPYTU

Nie ciesz się z dobrobytu,
bo już nie ma nań popytu.

ZATWARDZIAŁY

Tak kieruje życia sterem,
by być ciągle kawalerem.



Lew (23 VII–23 VIII) Będzie to dobry rok, chociaż w pierwszym półroczu pojawią się niewielkie chmury. Uważaj na nieprzemysłane wydatki. Kupno samochodu lepiej odłożyć na później.



Panna (24 VIII–22 IX) Potrzebujesz odrobiny szaleństwa i spotkań z ciekawymi ludźmi – to właśnie niesie Ci zbliżający się rok.



Waga (23 IX–23 X) Parom, które wejdą na nową drogę życia, będzie się dobrze wiodło. Przybędzie też trochę pieniędzy.



Skorpion (24 X–22 XI) Plany wyjazdowe przedyskutuj z bliskimi, żeby później nie było nieporozumień. W pracy możesz liczyć na zasłużone uznanie szefa i kolegów.



Strzelec (23 XI–21 XII) W 2012 roku to Twoim udziałem mogą być udane interesy, ale gwiazdy



Koziorożec (22 XII–20 I) Zaopiekuj się Tobą Wenus, a to oznacza powodzenie w życiu uczuciowym, zgodę w rodzinie. Dbałość o zdrowie powinna Ci towarzyszyć przez cały rok.



Wodnik (21 I–19 II) Twoja sytuacja będzie stabilizować się. Wiele też będzie zależeć od odłożenia spontanicznych decyzji i wysłuchania rad starszych. Dobry rok na remonty i naprawy.



Ryby (20 II–20 III) Jeśli wykażesz się większą aktywnością, taktem i spokojem – to odkładane na dalsze czasy plany mają szansę na zrealizowanie. Nie czekaj też ze zmianą stanu cywilnego, miłość jest Ci pisana!

RESGRAPH

**KOMPLEKSOWE
ZAOPATRZENIE BIUR
W ARTYKUŁY**

**-PAPIERNICZE
-BIUROWE
-SZKOLNE
-KREŚLARSKIE
-FOLIE REKLAMOWE**

www.resgraph.pl

Resgraph Sp. z o.o.
35-105 Rzeszów
ul. Boya-Żeleńskiego 19
tel./fax: (017) 854 04 31
e-mail: biuro@resgraph.pl

**DOSTAWY
24h
NA TELEFON**

ZAPEL SERVICE Hotel

HOTEL SPA ODEON RESTAURACJA

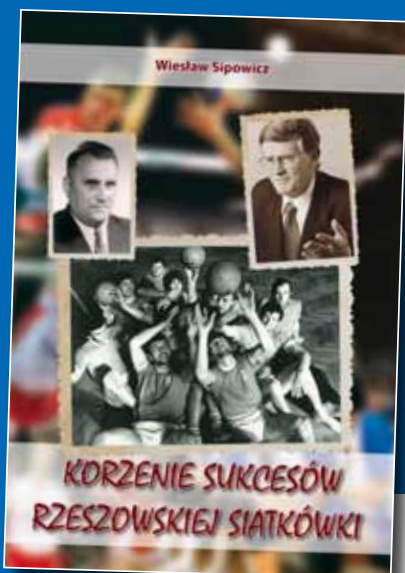
*Pokoje 1, 2, 3, 4 osobowe
(łazienki, TV,
telefon, internet)*

Restauracja

*Wesela, studniówki
Imprezy okolicznościowe,
biznesowe i towarzyskie,
Sylwester, catering*

*Boguchwała
ul. Techniczna 1
tel. 17 872 01 00*

„Korzenie sukcesów rzeszowskiej siatkówki”



Pomóżmy siatkarzom

Byliśmy inicjatorami i promotorami tego wydawnictwa. Teraz dzięki darczyńcom gromadzone są środki, aby wspierać byłych zawodników i działaczy, których dokonania sportowe przez wiele lat dostarczały nam wspaniałych przeżyć, radości i satysfakcji, a dziś wielu z nich jest w trudnej sytuacji życiowej i wymaga wsparcia. Apelujemy do osób kochających sport, a szczególnie siatkówkę o dalszą ofiarność na ten cel.

Zamierzamy również pomagać utalentowanej młodzieży, uczącej się i studiującej w naszym regionie, a wyróżniającej się w tej dyscyplinie sportu.

Jerzy MAŚLANKA,
prezes stowarzyszenia i redaktor naczelny miesięcznika
„Nasz Dom Rzeszów”

Kupując książkę, wspierasz fundację pomagającą byłym zawodnikom rzeszowskiej siatkówki.

Książka do nabycia:

- w Wydawnictwie RS DRUK 35-082 Rzeszów, ul. Podgórska 4
- w hali na Podpromiu przed meczami siatkarzy Asseco Resovii
- w Centrum Handlowym Nowy Świat przy ul. Krakowskiej 20 - II piętro, salon Wyspa Asseco Resovii
- podczas zakupu karnetów na mecze siatkówki

Możesz również pomóc, wpłacając na konto: 87 1220 1856 2836 1028 2000 0003

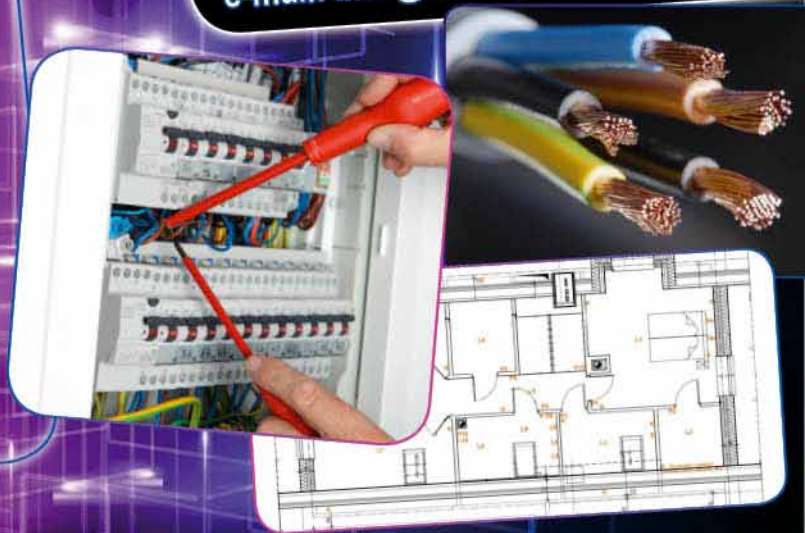
Zakład Instalatorstwa Elektrycznego

Bolesław Grych

Profil działalności:

- instalacje elektryczne w budynkach mieszkalnych
- instalacje elektryczne w budynkach użyteczności publicznej (również sakralnych)
- instalacje elektryczne w obiektach przemysłowych
- prace elektryczne w ciężkim terenie
- pomiary instalacji elektrycznych
- wyświetlacze LED
- instalacje oświetleniowe zewnętrzne i wewnętrzne
- instalacje oświetleniowe, nagłośnieniowe, systemy przeciwpożarowe i wyświetlacze w kościołach

39-200 Dębica, ul. Sikorskiego 1/35
tel. kom.: 604 716 480, 606 407 329
e-mail: info@eonel.pl



WIEDENSKA
Cukiernia



Zapraszamy na ciasta własnej produkcji!

HOTEL
AMBASADORSKI
RZESZÓW

www.hotele-rzeszow.com



KONFERENCJE
WESELA
CATERING

Tylko w Hubertusie

- biesiady w myśliwskim klimacie!

HOTEL
HUBERTUS

Rynek 13,14, tel. 17 250 24 44
www.ambadorski.com

Rzeszów

ul. Mickiewicza 5, tel. 17 852 60 07
www.hubertus.rzeszow.pl